

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ - Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## Komunikat o Zagórskim

wydać mogą tylko władze sądowe

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W kołach politycznych mówiono wczoraj, że prezydium rady ministrów przygotowuje komunikat o zaginięciu gen Zagórskiego.

Dowiadujemy się, że wiadomość ta niezgodna jest z prawdą.

Komunikat taki mogą wydać jedynie władze sądowe.

## Powództwo cywilne w sprawie zamordowanego Trajkowicza

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, prowadzący śledztwo w sprawie zabójstwa Trajkowicza, sędzia Wituński, postanowił przyjąć powództwo cywilne złożone przez adw. Mieczysława Etyngera w imieniu rodziny zamordowanego. Decyzja ta nastąpiła na skutek zebrania przez śledztwo dostatecznych materiałów w sprawie zabójstwa.

## Kapitał Banku rolnego będzie podwyższony 4-krotnie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów wejdzie wniosek o podwyższenie kapitału zakładowego Banku rolnego z 25 do 100 milionów złotych w złocie.

## Obserwator tytoniowy przybył wczoraj do stolicy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Do Warszawy przyjechał przedstawiciel monopolu tytoniowego włoskiego jako obserwator przy wykonywaniu umowy tytoniowej polsko-włoskiej.

## Czy poseł Ciszak krzywoprzysięgał?

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Poseł Ciszak z klubu N. P. R. lewicy w odpowiedzi na postawiony mu zarzut krzywoprzysięstwa, oświadczył, że złożył zażalenie na sędziego Howorkę który ten bezpodstawnny zarzut postawił.

## „Pride of Detroit“ wraca okrętem do Ameryki.

TOKJO, 15.9 (PAT) Lotnicy amerykańscy Brook i Schlee, odbywający lot naokoło świata na samolocie „Pride of Detroit“, którzy zdecydowani byli rozpocząć wczoraj lot nad Oceanem Spokojnym, zgodzili się odstąpić od pierwotnego zamiaru pod naciskiem próśb przyjaciół i rodziny. Dzieci Schlee nadesłały telegram, błagając ojców, aby nie ryzykować życia w przedsięwzięciu, które jest samobójstwem. Lotnicy odjadą pierwszym statkiem, odchodzącym do Ameryki.

## Ogłoszenie Przetargowe

Publiczny przetarg ofertowy rozpisuje **BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska № 74 na nadbudowę jednego piętra oficyny oraz przebudowę wewnętrzną istniejącego budynku Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi przy ul. Kościuszki № 63.**

Slepe kosztorysy i warunki przetargowe otrzymać można w Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, ul. Piotrkowska № 74 u p. inżyniera Wacława Kowalewskiego w godzinach od 16-ej do 18-ej. Tamże przeglądać można projekt budowy, ogólne warunki obowiązujące przedsiębiorców, oraz projekt umowy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na nadbudowę i przebudowę domu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Kościuszki № 63 w Łodzi“ wraz z dowodem złożenia w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddziale w Łodzi 5 proc. wadium od sumy oferowanej, składać należy do dnia 30 września 1927 roku godz. 12-ej w lokalu wyżej wskazanym, poczem nastąpi publiczne otwarcie ofert. 6976-2

## Potępieńczy sabat żywiołów Japonia spustoszona przez tajfun i ulewy

## Podmorskie trzęsienie ziemi Słupy ognia z dna morskiego

burzy tysiące domów i istnień ludzkich

LONDYN, 15 września, Ostatnie wiadomości z obszarów japońskich, nawiedzonych katastrofą tajfunu, stwierdzają, że liczba zabitych i zatoniętych wynosi obecnie przeszło 3,000. Około 1,000 osób jeszcze nie odnaleziono. Dużo trupów znajduje się pod gruzami zawalonych domów. Około 5 tysięcy domów drewnianych zostało formalnie zniszczonych z powierzchni ziemi.

Po tajfunie nastąpiły katastrofalne deszcze, oberwaną chmur i wskutek tego powodzię wielkich rozmiarów. Na rozległych terenach zostają zupełnie zniszczone żniwa ryżu. Szkody w miastach są także olbrzymie. Całe ulice zostały przez duże fale morskie zmyte i przeniesione na pełne morze. Flotylla rybacka na wyspie Kiusiu została porwana na morze lub przeniesiona na wybrzeże i rozbita. W miejscowości Kumamoto woda jeszcze obecnie dosięga głębokości 10 m. Wiele osób zatonęło w pokojach. Liczba ofiar w tej miejscowości w zabitych wynosi około 200 osób.

Również nad Tokio nastąpiło oberwanie chmur, połączone z powodzią, która zalała przedmieścia i spowodowała znaczne szkody. W Omura, gdzie się obecnie znajdują lotnicy amerykańscy, lecący naokoło świata, katastrofa tajfunu spowodowała zniszczenie około 1,000 domów. Morze porwało domy i wprowadziło na pełne wody. Ulice są opustoszałe. Niektóre miasta i wioski są jakby wymarłe. Szkody wynoszą wiele milionów jenów.

Uczni japońscy twierdzą, że straszna katastrofa została spowodowana przez podmorskie trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w pobliżu japońskich wybrzeży. Rozżukane i rozburzone podmorskim trzęsieniem morze wezbrało tak gwałtownie, że na kilkanaście metrów wysoko falą zalało wybrzeża daleko w głąb kraju.

Także wielkie miasto portowe Yokohama bardzo ucierpiało. Morze wtargnęło tam do ulic portowych. Z dachu szkoły w Tokio huragan porwał 30 dzieci, rzucając je na ulicę i powodując ciężkie poranienia.

TOKIO, 15 września. Na pełnym morzu, w pobliżu Nagassaki wyłowiono około 400 trupów.

Podczas tajfunu zginęło 500 łodzi rybackich.

W Kawaszi, japońskiej miejscowości kąpielowej, powódź zmiotła dwanaście hoteli.

LONDYN, 15 września. (ATE). Z Tokio donoszą, iż wskutek ostatniego trzęsienia ziemi zniknęła z powierzchni wody wyspa korsarszy, położona między Hong-Kongiem i Manilą. Wyspa ta była znana jako siedlisko piratów morskich, których mimo kilkakrotnych ekspedycji, nie zdołano uchwycić.

## Trzesienie ziemi w Równem

Kilkaście domów uszkodzonych.

RÓWNE 15.9 W Równem odczuto wczoraj nad ranem dwa wstrząśnienia ziemi.

Były one tak silne, iż mury kilkunastu domów zarysowały się.

MOSKWA, 15 września. Trzęsienie ziemi na Krymie wyrządziło ogromne zniszczenie.

Olbrzymi zbiornik wody w miejscowości Oreanda pękł, zalewając okolice.

W wioskach tatarskich około 600 domów leży w gruzach.

Wielka skała, zwana „Napoleonem“, znikła.

Od Sebastopola aż po Lukulle morze zaściela gęsty obłok dymu, przez który przedostają się słupy

ognia. To zapalają się gazy podziemne, wydobywające się z dna morskiego.

RYGA, 15 września. (ATE). — Według obliczeń sowieckich liczba zabitych przez trzęsienie ziemi wynosi 13 osób, liczba rannych przekracza 400. Wśród kuracjuszy na Jalcie powstała wielka panika. Wszyscy rzucali się do samochodów. Katastrofa żywiołowa uszkodziła wiele cennych zabytków.

## Upały i burze w Ameryce

Tysiące wypadków porażenia słonecznego

NOWY JORK, 15 września. Na zachodzie Stanów Zjednoczonych panują straszliwe upały. W niektórych miejscach zanotowano 95 st. F. Tysiące osób choruje na porażenie słoneczne. Dotychczas stwierdzono 4 wypadki śmierci.

Z zachodniego wybrzeża Meksyku donoszą, że po statkach nastąpiły wielkie burze, które wyrządziły olbrzymie szkody. Wody oceanu podniosły się na 25 metrów i zalały wielkie obszary, niszcząc wioski i miasta. Burza szalała 60 godzin bez przerwy. Miasta portowe Guyama i Manzanil-

los zostały niemal zniszczone z powierzchni ziemi.

LONDYN, 15 września. (ATE). Zachodnie brzegi Meksyku nawiedziła burza o niebywałej sile. Prędkość wiatru wynosiła 60 mil na godzinę. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Ruch kolejowy wstrzymany, co utrudnia akcję ratunkową. Najbardziej ucierpiały miasta Salina, Cruz i Manzanillos. Miasta są w gruzach. Liczba zabitych obliczają na tysiące. Obszary, liczące dziesiątki tysięcy hektarów, znajdują się pod wodą.

PARYŻ, 15 września. (PAT). — „New York Herald“ donosi z Chicago, że stan Illinois został ogarnięty falą niezwykłych upałów. Temperatura dochodzi do 100 st. Fahrenheita. Szkoły zostały zamknięte. W Chicago zmarły skutkiem gorąca 4 osoby, w St. Louis



**Komunizm komunizmem,  
a wypłacać wygrane  
trzeba**

Moskwa, we wrześniu.

Życie w Rosji sowieckiej bardzo jest niejedolite. Z jednej strony w ZSSR odbywa się budowanie państwa komunistycznego, z drugiej zaś — rozwój idzie w kierunku własności prywatnej i wynikających z tego stanu rozmaitych przejawów kapitalistycznych.

ZSSR był już zmuszony zrezygnować z monopolu handlu wewnętrznego i prowadzić ponownie handel prywatny, znany pod nazwą „Nowej Polityki Ekonomicznej”. Trzeba było stworzyć instytut „kupców czerwonych” i systemowi kapitalistycznemu uczynić cały szereg kwestii. Rozwiązanie niektórych zagadnień gospodarczych, w związku z rezygnacją z zupełnego zsołowizowania handlu, napotkało jednak na bardzo poważne trudności. Tak np. powstało pytanie, czy komunista może zajmować się sprawami, które z natury rzeczy znajdują się w sprzeczności z zasadniczymi postulatami komunizmu.

Stalinowcy mówią, że „okres przejściowy”, jakim jest obecny okres rozwoju w Rosji, do takich eksperymentów się nadaje. Inne zdania są natomiast opozycjonistów, w stanowczy sposób protestujący przeciwko „dekomunizacji” komunistów.

W chwili obecnej wyłoniło się w Rosji, w związku z rozpisaniem szeregu pożyczek wewnętrznych, zagadnienie czy komuniści mogą podejmować wygrane, wylosowane podczas ciągnięcia obligacji państwowych. W związku z tem sekretarz centralnej komisji kontrolnej partii komunistycznej, Jarosławski, oświadczył, że „ponieważ pożyczki wewnętrzne, kasy oszczędności i inne temu podobne formy państwowej polityki finansowej pomagają państwu sowieckiemu w prowadzeniu koncentracji drobnych oszczędności, które następnie przeznaczone być mogą na budowę ustroju socjalistycznego, — należy pochwalić taktykę komunistów, propagujących ideę pożyczek państwowych”. Stąd wynika, samo przez się pozwolenie na podejmowanie wygranych. Jarosławski mówi: „Komuniści, którzy znajdują się w posiadaniu wylosowanych obligacji, mogą wygrane otrzymać, przyczem od wygranych do 1000 rubli nie należy ściągać żadnych opłat na rzecz funduszu partyjnego. Przy wygranych ponad 1000 rubli opłaty te ściągać należy w wysokości, określonej od wypadku do wypadku przez lokalne komisje kontrolne. Komisje te powinny przytem mieć na względzie warunki materialne danego członka partii komunistycznej, równocześnie jednak winny dbać o to, by wypłacona wygrana nie „odrywała komunistów od trudów życia powszedniego”.

Nie bacząc na powyższe oświadczenie Jarosławskiego, stwierdzić należy, że zasada wypłacania komunistom wygranych jest dalszym krokiem na drodze „kapitalizacji” państwa sowieckiego. Rząd sowiecki do ustępstwa tego był zmuszony, gdyż komuniści, będący dzisiaj bezwzględnie najlepiej sytuowaną warstwą ludności rosyjskiej, nie kupowaliby pożyczek, o ile by nie mieli prawa podejmować wygranych. Zaś bez udziału komunistów pożyczki wewnętrzne skazane byłyby zgóry na niepowodzenie, gdyż położenie materialne pozostałej ludności nie pozwoli jej brać udziału w podpisaniu pożyczek.

**Poszukuję  
pokoju**

umieblowanego w śródmieściu z niekrepującem wejściem.

Oferty z podaniem ceny sub. do adm. „Głosu Polskiego” pod „P.G.” 6785—3

**Dyszący nienawiścią Karzeł**

Stosunki nasze z Litwą — to wrzód, który pośród innych naszych kłopotów, w dziedzinie polityki zagranicznej, jest bodaj najbardziej nabrzmiałym. Ze wszystkimi naszymi sąsiadami, bez względu na ich wrogi nie raz do nas stosunek, znajdujemy się w poprawnych stosunkach dyplomatycznych. Jedną tylko Litwą wylamuje się z pod normalnych zwyczajów i nie respektuje praw międzynarodowych, jakie obowiązują wszystkie państwa, nie będące w stanie wojny. Coprawda rząd litewski rozgłasza orbi et orbi, iż znajduje się w wojnie z Polską, ale nikt tego nie bierze na serio, jak trzeba również traktować z pobłażliwością nowy „witz” kowieński proklamujący Wilno, jako stolicę Litwy.

Pomimo beznadziejnego stanu stosunków polsko-litewskich, posiadającego swe źródło nie zaspokojonym apetycie i żądzy posiadania Wilna, które to zagadnienie jest naczelnym i nieustannie podkreślanym postulatem wszystkich rządów kowieńskich, w ostatnich czasach rozlegały się głosy o rzekomym zwrocie, jaki nastąpił w umysłach polityków litewskich, pragnących nareszcie doprowadzenia do zgody z Polską.

Przejawem tej nowej ery miał być udział litwinów w koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, a następnie wizyta litewskiego polityka i uczonego prof. Herbaczewskiego, który przybył na uroczystości, sprostowania zwłok Słowackiego i w czasie swego dłuż-

szego pobytu ogłosił szereg enuncjacji, dających nader śmiało projekty likwidacji nieistniejącej „wojny” polskiej, i rzucających mało prawdopodobny projekt autonomii Wileńszczyzny i utworzenia z niej jednego wspólnego kantonu z Kownem.

Również o pobycie Marsz. Piłsudskiego w Druskienikach krążyły pogłoski, jakby odbył on narady z politykami kowieńskimi, i miał doprowadzić do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska rządu Voldemarasa w sprawie Wilna, a to pod naciskiem Anglii, widzącej swój interes w zgodnym współżyciu państw graniczących z Sowietami.

Wszystkie te jednak wieści okazały się jedynie pobożnymi życzeniami, a wynurzenia rządu kowieńskiego i głosy prasy litewskiej, wyraźnie niezyczliwe, wręcz wrogie wobec Polski, rozwinęły wszelkie pod tym względem złudzenia.

Przybiciem jednak ostatecznym wszelkich pokojowych iluzji jest wywiad, jaki redaktor wileńskiego „Słowa” p. Mackiewicz odbył w Genewie z prezydentem ministrów republiki litewskiej prof. Voldemaraszem. Rozmowa toczyła się po polsku, tak że nie może być żadnych nieścisłości, czy też błędnych komentarzy na te różnic językowych.

Zaraz na wstępie premier litewski postawił sprawę nad wyraz ostro:

— Zasadniczo nie udzielam wywiadu dziennikarzom polskim — rozpoczął p. Voldemar-

as, — dla pana muszę zrobić wyjątek, ponieważ jest pan wileńszczyńcem. My zaś uważamy Wilno za własną ojczyznę i nawet w obecnie projektowanych zmianach konstytucji będzie zdeklarowane, że stolicą Litwy jest Wilno i tylko vis maior może ją przenieść do innego miejsca.

Na pytanie, jaki jest pogląd p. Voldemarasa na stosunki konsolidacji wewnętrznej w Polsce, premier litewski odpowiedział prosto z mostu:

— Nie mogę mówić o stosunkach wewnętrznych państwa, z którym nie utrzymujemy stosunków, które aczkolwiek nie jest naszym wrogiem, lecz jest przeciwnikiem.

— Uważaliśmy w Polsce, że pan profesor unikał w swoich mowach oświadczenia o „wojnie z Polską” — jak pan wyobraża sobie możliwość powrotu do stosunków normalnych? — zapytał dziennikarz wileński.

— Te rzeczy powinny być traktowane w całości — odrzekł premier. Musimy ustalić nasze ustawodawstwo. **Dziś naprzykład jakiś wileńszczyński, któryby przyjechał do Kowna w sprawach handlowych może być przez naszą policję aresztowany jako obywatel litewski, który walczył przeciw Litwie. (!)** To też detalicznie, częściowo nie da się załatwić stosunków polsko-litewskich, te rzeczy powinny być ustalone według zgóry wytkniętego programu, a ten program powinien przewidywać całość stosunków. Niezmiernie charakterystycz-

ny dla umysłowości, a zarazem zaciętości polityków kowieńskich jest ustęp wywiadu, w którym p. Voldemaras powiedział o naszych granicach, że „**granice na wschodzie to nie granice lecz zagadnienie polityczne**”. Polska w r. 1922 i 1923, zwłaszcza podczas okupacji Ruhty, **marzyła o zagarnięciu Prus Wschodnich. (?)** Dziś mówi się raczej o czemś odwrotnem, o odebraniu **Polsce Korytarza i Śląska. Jeśli nastąpi rewizja granicy zachodniej Polski, to musi to za sobą pociągnąć i rewizję jej granic na wschodzie.** Nie wierzę, by Niemcy mogły osiągnąć rewizję na własną korzyść w ciągu lat kilku, jak im się to zdaje, lecz w **każdym razie sytuacja obecna przychylniejsza jest dla Niemiec, niż dla Polski.** A wschodnia i zachodnia granice Polski są związane w jeden problemat.

Ciekawy jest sąd premiera litewskiego o prof. Herbaczewskim i jego misji. Mówi o tem z pobłażaniem, tonem jakby karcącym niesforne dziecko:

— Prof. Herbaczewski w 1903 r. wygłosił w Kownie odczyt, w którym twierdził, że **Kraków jest bardziej litewski od Kowna.** Z natury jest to **artysta**, który czasami ma coup de genie w dziedzinie politycznej, lecz **politykiem być nie może.** Wyjechał do Krakowa na pogrzeb Słowackiego. Nie mogliśmy mieć nic przeciw temu, zwłaszcza, że ojciec Słowackiego był litwinem. Pan Herbaczewski zdaje się sam nie wiedział jakie cele miała jego podróż. Jest to artysta; z Krakowa wyjechał bo się pokłócił, i z Kowna chciał wyjeżdżać bo także się kłócił...

Na uwagę dziennikarza polskiego, że dotychczas rząd powstały z ostatniego przewrotu na Litwie uchodził za taki, któremu Polska życzyć powinna jaknajsilniejszego oparcia w narodzie, oraz, że to co premier litewski powiedział, zwłaszcza o naszych granicach, popsuję w Polsce to wrażenie, prof. Voldemaras odparł:

— Istotnie, — **opozycja zerzuca mi czasem zbyt niepolonofilskie uczucia, lecz moim zdaniem o sytuacji politycznej trzeba tak mówić, jak się ją widzi.** Co do stosunków polsko-litewskich to muszę powiedzieć, że **czas pracy przeciw nim.** Kiedyś uważaliśmy dążenia nasze za wspólną sprawę. W r. 1917, jeszcze w Petersburgu po sejmie litewskim składała nam życzenia delegacja polska. Pod okupacją stosunki były już gorsze. **Najzjadliwszymi przeciwnikami niepodległości litewskiej byli polacy.** Lud jest oburzony na Polskę. Patriotyzm litewski tego ludu, może nawet przeciw interesom samej Litwy, jest skierowany przeciw Polsce...

Tak mówił premier litewski. Należy przyznać, że słowa jego nie tylko odsuwają chęć wszelkiego porozumienia z Litwą, ale odbierają wszelką nadzieję na poprawę tych stosunków nawet najbardziej optymistycznie usposobionym politykom polskim.

Z. Kł.

J. U.

**Błędny krok p. Rakowskiego  
Oficjalnie zdradził łączność między rządem sowieckim  
i III międzynarodówką**

Pan dr. Krystjan Rakowski zmuszony jest wywiązać się jednocześnie z kilku zadań, które — przynajmniej należy — niełatwo się godzą. Pełnić delikatne funkcje ambasadora bolszewickiego, akredytowanego przy państwie o ustroju kapitalistycznym - burżuazyjnym, być nieoficjalnym protektorem ruchu komunistycznego we Francji, mającej na czele gabinetu Poincarégo, i figurować na liście opozycyjnych „trockistów”, oskarżanych przez Stalina o sprzeniewierzenie się ideom Lenina — są to niesłychanie trudne funkcje, przechodzące siły psychiczne i fizyczne najzrównowoczonego nawet organizmu ludzkiego.

Rakowski — lekarz powinien o toczyć troskliwą opieką Rakowskiego - polityka, w przeciwnym bowiem razie choroba dyplomatyczna może mieć śmiertelny dla jego kariery przebieg. Briand się zżyma najzupełniej szczerze, Quai d'Orsay śle energiczne noty protestacyjne, Paryż wyraża niemal jednoznacznie swoje oburzenie. Narcomindiel zrzuca stereotypowo całą odpowiedzialność na III międzynarodówkę, Cziczerin międzywierszowo dezawuuje nietaktowny postępek towarzysza - polpreda, Rakowski w solenny sposób zapewnia o swoim nienagannie lojalnym stosunku do Francji. Takie są pozory prawdy. A jej istota?..

W ostatecznym wyniku namiętnych dyskusji, które toczyły się na ostatnim kongresie moskiewskim, przyparto opozycję do muru, zmuszając ją do złożenia formalnej de-

klaracji w sprawie rewolucyjnych metod działania na terenie międzynarodowej akcji komunistycznej.

Pan Rakowski również podpisał swój położył pod odezwą, nawołującą żołnierzy innych krajów do przechodzenia w szeregi armii czerwonej, do czynnego współdziałania w tryumfie międzynarodowym rewolucji socjalnej, etc.

Podpisanie było pewnego rodzaju koniecznością, by odeprzeć zarzut zbaczania na manowce kompromisowego oportunisty zwłaszcza w polityce zagranicznej.

Stalinowi również zdarza się lawirować, i to często, ale „co wolno wojewodzie...”. Do ruchu opozycyjnego odnosił się szczerze, lub też niesłusznie — z dosyć wyraźną i niewygodną dla Kremlu sympatią niektórzy wpływowi ludzie zagranicą, trzeba było przeto w ich oczach trockistów skompromitować.

We Francji cel został tem lepiej osiągnięty, że społeczeństwo tutaj, szło na ważkie powody niepokoju się akcją komunistów miejscowych i krytycznie zapatrywać się na utrzymywanie dyplomatycznych stosunków z sowiecką Rosją.

Można śmiało rzec nawet, że efekt podpisania przez Rakowskiego ślawetnej deklaracji był znacznie silniejszy, aniżeli leżało to w zamiarach bolszewickiego premiera. I tem tłumaczyć należy skwapliwe usprawiedliwianie się Cziczerina, obawiającego się zerwania z Francją. Bo tendencją ku temu ujawnia się w opinii i w prasie paryskiej wcale niedwuznacznie,

czego oczywistym dowodem, że po słuszna Moskwi „Humanite” uważa za wskazane coraz głośniej bić na trwogę.

Zawiodły się wielomilionowe zastępy rentjerów w swoich długo pielęgnowanych nadziejach na odzyskaniu choć części miliardowych oszczędności, inwestowanych w rosyjskich papierach procentowych. Złudnemi okazały się rachuby kupców i przemysłowców na niewyczerpaną pojemność sowieckiego rynku zbytu. Pomylili się w swoich przewidywaniach wszyscy ci politycy, którzy, podpisując z Rosją umowę, myśleli, iż kładą tem samem kres destrukcyjnej propagandzie potajemnej.

Rzeczywistość dowiodła, jak bezpodstawne były te przypuszczenia.

Rakowskiego faux pas polega na tem, iż stwierdził pisemnie nierozdzielalną łączność organiczną, istniejącą pomiędzy Narcomindielem a Kominternem, pomiędzy dyplomatami bolszewickimi a członkami III międzynarodówki. Więcej jeszcze, dowiódł bowiem, że właściwym rozkazodawcą jest ta ostatnia. Uczynił to w chwili, gdy na Brianda zezwątłz wywierany jest nacisk, by Francja zerwała stosunki z Sowietami, gdy w całym kraju prowadzona jest wyjątkowo intensywnie antykomunistyczna akcja przedwyborcza. „C'est plus qu'un crime — c'est une betise”, jak mawiał mądry Talleyrand.



# Narada w Druskiennikach

## w sprawie stosunku rządu do parlamentu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego w aktualnej sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej senatu zaszły następujące fakty:

Kancelarja senatu zwołała przedstawicieli klubów na konwent senjorów, który odbędzie się dziś o godzinie 12 w południe.

O godz. 12 min. 30 po południu wicepremier Bartel odwiedził marszałka senatu p. Trąpczyńskiego.

Rozmowa trwała blisko 2 godziny i dotyczyła prac parlamentu podczas obecnej sesji, przyczem powstała zasadnicza dyskusja na temat stosunków w państwie.

Po wyjściu od marszałka Trąpczyńskiego wicepremier oświadczył dziennikarzom, że był w toku rozmowy z marszałkiem Trąpczyńskim, szczerym pesymistą na najbliższą przyszłość.

— Marszałek Trąpczyński, wytrawny po-

lityk, człowiek odemnie wiekiem starszy—mówił wicepremier Bartel — ma widać na świat jaśniejsze spojrzenie.

Marszałek Trąpczyński zapytał wicepremiera o stosunek rządu do parlamentu.

— Na pytanie to—mówił wicepremier—odpowiedzieć nie mogłem, bo nie jestem szefem rządu. Szef rządu jest w Druskiennikach, a więc daleko; panowie sami rozumieją, że jego zdanie w tej sytuacji będzie decydujące. Jadę właśnie do Druskiennik na konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

O północy wyjechali z relacją do marszałka Piłsudskiego wicepremier Bartel i p. o. ministra spraw zagranicznych, p. Roman Knoll, a także szef gabinetu ministra spraw wojskowych, pułkownik Bek, i sekretarz osobisty wicepremiera, Zaćwilichowski.

Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w sobotę.

### 300 tys. złotych złożono dotychczas dla powodzi

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym na Zamku w salonach prezydenta odbyła się konferencja prasowa dla poinformowania o działalności komitetu dla niesienia pomocy powodziom w Małopolsce Wschodniej.

Zebranie zagał minister Chodźko. Skarbnik Zaglęwany poinformował zebranych, że złożono dotychczas kwotę, wynoszącą około 300 tys. złotych.

Następnie znakomity powieściopisarz Andrzej Strug, jako naoczny świadek klęski na Huculszczyźnie, wzywał zebranych, by pamiętali o huculach, a wreszcie przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych p. Zabierzowski i Czerwiński przedstawili dane faktyczne o strasznych szkodach, wyrażonych przez wodę.

### Polska liczy 428 kin na 130 tys. ludzi

Pierwszy wszechpolski zjazd kinematograficzny

Z Warszawy donoszą: W lokalu teatru „Komedja“ odbyło się w obecności przedstawicieli władz, otwarcie I wszechpolskiego zjazdu kinematograficznego. Zebranie zagał prezes związku przemysłowców filmowych, p. St. Zagrodziński, witając zebranych i wyrażając podziękowanie przedstawicielom władz za przybycie.

Po przemówieniach powitalnych, przewodniczący zjazdu zaproponował wybór przewodniczących komisji. Wybrano przewodniczącym komisji przemysłowej p. Wagnera i prasowej red. Czempieńskiego.

Z kolei przystąpiono do odczytywania referatów. P. Władysław Balcerek mówił o ewolucji przemysłu filmowego w Polsce pomiędzy 1919 a 1926 r. z danych, przytoczonych przez referenta, wynika, iż w ogólnej ilości importowanych do Polski filmów 50 proc. stanowią filmy amerykańskie, 20 proc. francuskie i 15 niemieckie. Daje się u nas zauważyć coraz większe uniezależnienie się od produkcji niemieckiej. Polska posiada ogółem 428 kin, 130.000 miejsc. Przeciętnie w Polsce na jedno kino przypada 15 widzów, podczas gdy n. p. we Francji

przypada ich 66. Obroty wszystkich kinoteatrów w Polsce wynoszą około 35 milionów zł rocznie. Według referenta, ożywienia rynku filmowego w Polsce da się uzyskać głównie przy pomocy potaniania kina i obniżenia cen na dalsze odbitki filmu.

Następny referent, p. Michał Machwic, reżyser filmowy, mówił na temat: „Jaką powinna być polska wytwórczość filmowa, aby móc się ubiegać o rynki zagraniczne“. Referent wychodzi z założenia, iż błędem jest dążenie naszych wytwórni do naśladowania filmów zagranicznych. Wprowadzenie wszelkich bójek w stylu amerykańskim, typów apaszów, spelunek portowych etc. gwoździ utrzymywania „tempa“ filmu, jest zupełnie niewłaściwe, ponieważ są to wszystkie elementy dla naszego życia obce. Powinniśmy dawać rzeczy charakterystyczne właśnie dlatego, że są polskie, i wtedy tylko będziemy mogli filmami naszymi zainteresować zagranicę, która łaknie rzeczy nowych, niespotykanych w innych filmach. Mówca uważa, iż podobnie, jak w dziedzinie teatru, jak też i w dziedzinie filmu moglibyśmy stworzyć wiele rzeczy pięknych.

### Więzienie dla opieszających telefonistek?

Groźba tureckiego prokuratora generalnego

Telefonistki Stambułu dotknęły nieoczekiwany cios. Poczuli się one nagle jedną nogą w więzieniu. A stało się to tak.

Prokurator generalny zawiadomił towarzystwo telefoniczne, że telefonistki, które źle spełniają obowiązki, będą na przyszłość ściągane sędownie. Dyrekcja natychmiast zawiadomiła o tem swe panie.

Wprawdzie turecki kodeks karny nie przewiduje kary za przestępstwo opieszającego lub fałszywego połączenia telefonicznego, ale prokurator generalny odrazu powiadomił towarzystwo, jak zamierza uzasadnić zapowiedziane ściganie prawne.

W liście jego czytamy, że walka policji z przestępcami wszelkiego rodzaju jest bardzo utrudniona przez opieszalność telefonistek. W całym szeregu wypadków byłoby możliwe aresztowanie przestępców, gdyby policja nie straciła drogocennych minut z winy telefonistek.

Brawo, panie prokuratorze generalny! Wschód, który zdawał się dotychczas nie znać pojęcia czasu, gdzie lepsze sfery, a w pierwszym rzędzie urzędnicy mieli zawsze

wiele, bardzo wiele czasu, poucza nas dziś o wartości straconych przy telefonie minut.

Opieszale działanie telefonów sprzyja przestępcom. Jest to karane według paragrafu tego i tego, kodeksu karnego. Dawno już powinniśmy byli wpaść na ten pomysł.

Generalny prokurator turecki wpadł na ten pomysł napewno z tej okazji, że chciał w ostatnich dniach sam zatelefonować i po nieskończonym oczekiwaniu otrzymał fałszywe połączenie.

Napewno nie szło w tym wypadku o wykrycie przestępcy, gdyż w takim razie napewno telefonowałby kto inny za wysokiego urzędnika. Szło napewno o zupełnie prywatną sprawę, jakie interesują nawet prokuratorów generalnych.

Gotów jestem się założyć, że ten wysoki urzędnik nie był sam w chwili, gdy urząd telefoniczny kazał mu tak długo czekać na połączenie. Jeśli potężny władczy urzędnik zmuszony jest w obecności gości bezsilnie oczekiwać przy telefonie, aby wreszcie dostać fałszywe połączenie — to może to go doprowadzić do wszelkiego stanu.

W takim stanie prokurator ge-

## Tragiczna śmierć Izadory Duncan

### Szał, wkrecony w koła samochodu, odegrał rolę śmiertelnej pętli

PARYŻ 15 (ATE) Izadora Duncan zginęła tragiczną śmiercią w Nicei, gdzie w roku zeszłym założyła szkołę tańca. Izadora Duncan, która przed miesiącem powróciła z Paryża zamierzała kupić auto. Kiedy wybrane przez nią auto zajęło o oznaczonej godzinie przed jej dom dla wypróbowania, mieszkająca z nią przyjaciółka miała przecucie zbliżającej się katastrofy i zaklinała Izadorę Duncan, by nie wsiadła do samochodu. Izadora Duncan odpowiedziała na jej prośby żartami, wsiadając do automobilu. Przyjaciółka jej była naocznym świadkiem tragicznego wypadku. Kiedy auto ruszyło, koniec szala Izadory Duncan zaplątał się w tylne koło automobilu. Szofer, który tego nie widział, ruszył pełną szybkością. Izadora Duncan została udużona przez szal, który zacieśnił się wokoło jej szyi, a następnie wyciągnął ją z automobilu, który przez jakiś czas wioził martwe ciało tancerki.

PARYŻ, 15. (ATE) Dzisiejsze poranne dzienniki, podając wiadomość o tragicznej śmierci Izadory Duncan, podają jej krótki życiorys, przypominając, że dwoje dzieci jej zginęło przed wojną również w wypadku automobilowym. Automobil z dziećmi Izadory Duncan i z boną przez nieuwagę szofera wpadł do Sekwany. Dzieci wraz z boną utonęły. Izadora Duncan urodziła się w roku 1878 w San-Francisco.

### Moskwa rozmawia z Warszawą

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Warszawą a Moskwą.

Podsekretarz stanu p. Dobrowolski rozmawiał z psem polskim w Moskwie p. Patkiem.

### Zakład dla alkoholików w Gościejewie w woj. Poznańskim

W nadchodzącą niedzielę nastąpi uroczyste poświęcenie zakładu dla alkoholików w Gościejewie, w woj. Poznańskim. Zakład ten, prowadzony ongiś przez pastora niemieckiego, uległ zniszczeniu podczas wojny, dzięki staraniom generalnej dyrekcji służby zdrowia został obecnie odbudowany. Administracja zakładu została powierzona poznańskiemu starostwu krajowemu, z tem zastrzeżeniem, że z zakładu mają prawo korzystać chorzy z całej Polski, a nie wyłącznie z woj. Poznańskiego. Lecznica obliczona jest na 30 łóżek.

neralny wpadł na tę wspaniałą myśl.

Sprawdzamy zaraz, czy jego ostrzeżenie rzeczywiście pomogło Biórej z słuchawkę. Natychmiast zgłasza się telefonistka.

„Merkess!“

„Tszok tszabuk, Effendim. Za przedko panienko. Nie wiem jeszcze, do kogo chcę telefonować.“

Co za pośpiech! Należy się do najpierw przyzwyczaić

Ale środek jest dobry. Pomogi

### Z doniosłych obrad w Genewie



Prezydent konfederacji szwajcarskiej, p. Motta, wybrany obecnie honorowym członkiem biura ligi, jedyny szef państwa w zespole ligi.

### Zachodni ukraińcy przyjechali ze skargami do Genewy

GENEWA 15.9. PAT Szwajc. Ag. Tel. Delegacja narodowa zachodniej Ukrainy przybyła tu w celu złożenia na rece przewodniczącego zgromadzenia ligi narodów memorandum, podpisanego przez przewodniczącego ukraińskiej rady narodowej, dr. Eugenjusza Petruszewicza. Memorandum protestuje przeciwko temu, że około 8 milionów ukraińców, wbrew zasadzie samostanowienia narodów, musi żyć pod panowaniem polskim, rumuńskim i czechosłowackim. Memorandum zaznacza, że wzmiankowane państwa prowadzą

w stosunku do zachodnich ukraińców politykę ucisku w dziedzinie językowej i etnicznej. Polityka ta ma na celu zdaniem memorandum umiędzynarodowienie ludności ukraińskiej. Nie są nawet przestrzegane postanowienia, dotyczące mniejszości narodowych. Memorandum domaga się autonomii dla terytoriów ukraińskich rewizji postanowień, na zasadzie których ukraińcy wbrew swojej woli zostali od dani pod panowanie innych państw a narazie przynajmniej poszanowania postanowień w sprawie mniejszości narodowych.





# DLA PIĘKNYCH PAŃ

## KARNECIK MODNISI

### Rehabilitacja pełnych kształtów

„Czy pan woli zbyt tego czy też za mało szczupłą kobietę?” — tak brzmi pytanie, zadane czytelnikom przez jedno z paryskich czasopism. Ankieta ta pozostaje w związku z dającą się odczuwać reakcją przeciwko kuracjom wyszczuplającym. Organizatorami tej ankiety kierowała zdaje się, chęć pewnego zrehabilitowania pełnych kształtów, albowiem paryżanki doprowadziły swoją smukłość już do takiej skrajności, że mężczyźni zaczynają odczuwać tęsknotę za kobietą, którą francuz nazywa „une femme bien potelee”.

Z pośród mnóstwa odpowiedzi, niektóre zasługują na specjalne uwzględnienie. „Nie pytam o to, czy kobieta jest szczupła czy tego, tylko czy jest ładna i czy mi się podoba” — wykręca się dyplomatycznie pewien tenor operowy, po siedzący setki wielbicieli.

Tancerz i młodociany przyjaciel gwiazdy kabaretowej Mistinguette Leslie Earl stwierdza, że tancerka o wydatnych kształtach nie zda się na nic w charlestonie.

„Jestem korsykańczykiem — oświadczają literat Bonardi i gust mój podobny jest do gustu araba: uwielbiam kobiety o bujnych kształtach i ze świeżą młodzieńczą twarzą”.

Tego samego zdania jest śpiewak kabaretowy, Maurycet, który mówi wręcz, że nie lubi kaleczyć się o kanty.

Bokser Carpentier, który, jak wiadomo, wstąpił w szeregi artystów variete, daje odpowiedź psychologiczną.

„Kobiety można kochać tylko wtedy, jeżeli się ma wyrażenie, iż się pamięta nad nią duchowo i fizycznie”.

Jakiś automobilista pragnie przystosować kształty kobiety do budowy i rozmiarów wozu. W dużym wozie turystycznym majestatyczna postać, w małym, lekkim, sportowym aucie smukłutka zarzonka.

Dla znanego paryskiego rysownika z czasopisma „Illustré”, linia jest najważniejszą zaletą postaci kobiety.

## NAJNOWSZE MODELE JESIENNE



Przynosimy dzisiaj model kompletu jesiennego z drapeli w kolorze „ecaille”. Sukienkę zdobi szereg szerszych zakładek. Pas

umieszczony jest poniekąd wyżej, niż to czyniono dotychczas. Kolor i mankiety futrzane. Drugi płaszcz ma fason bolero

zdobiony jest lisem. Również trzeci płaszcz wykonany jest jako bolero z velours de laine. Płaszcz czwarty zrobiony jest z weluru koloru srebrno-szarego.

mi i t. p.

Modnymi kolorami są w roku bieżącym: granatowy, czarny, brązowy, dalej neutralne jasne odcienie szarego i beige, jako też wszystkie nuance powyższych kolorów, a więc: płaskowy, biskopciowy, admirański, hirondelles i t. d.

Bardzo popularny jest fason bolero, jako też garnitury koronkowe, wstawiane do sukienki szerokie pasy w różnych odcieniach koloru okrycia, długie rękawy, zakończone subtelnymi mankietkami i t. p.

Karykaturzysta Sem powiada:

„Rysuję karykatury nówek zarówno cienkich jak zapałki, jakoteż okrągłych jak kule bilardowe. O ile tylko model ma charakter”.

Pewien abonent opery nie może się zdecydować na wybór pomiędzy eteryczną Ida Rubinstein, i bardziej tegą Małgorzatą Sarre. Tristan Bernard radzi nazbyt chudym, aby sobie kształty uzupełniły sztucznymi dodatkami.

Sporny problem pozostaje tedy nierozstrzygnięty. Panie, które leżą, aby odzyskać stracone kilogramy, nie przerwą kuracji, a i te, które przy pomocy sportu i głodówki usiłują pozbyć się zbytecznej tkanki tłuszczowej, również trwać będą dalej przy swoim.

W każdym razie ankieta ta zasługuje na uwagę ze względu na to, że zaczyna się zaznaczać pewna tęsknota za ponętą krągłością.

Aza.

## FRYDERYK BOUTET

### Całkiem mała powieść

O godzinie trzeciej Julian Lepuве opuścił bibliotekę narodową, gdzie od wczesnego rana szukał źródeł do swej małej „historii gry i graczy”, która miała się ukazać w pewnym czasopiśmie. Pieszo udał się na dworzec, aby pojechać do żony na wieś.

Miał na sobie zużyte, lecz czyste palto, a pod pachą trzymał grubą teczkę, pełną aktów. Ze swą drobną postacią, wąską, poważną twarzą i krótkowzrocznymi oczyma, czynił wrażenie zrezygnowanego, przyzwyczajonego urzędnika, który już stracił wszelkie nadzieje. Gdy przed piętnastoma laty przyjechał do Paryża był pełen nadziei, iż uda mu się stać się sławnym na polu literackim. Obecnie, po wielu latach gorzkich rozczarowań rozwiały się jego nadzieje. Pisywał tylko rzeczy, które nie mogły mu przysporzyć sławy; małe historyjki dla dzieci, artykuły popularne i niewielkie powieści dla niewinnych dziewczątek.

Przeszedł obok teatru francuskiego i wolnym krokiem posuwał się naprzód. Ponieważ jechał na wieś, zaczął myśleć o pani Lepuве.

Ożenił się z nią przed dziesięcioma laty; wkrótce po ślubie przekonał się, iż małżeństwo jego było nieporozumieniem. Henrietta sądziła, iż poślubiła człowieka, który lada dzień stanie się sławny. Rozczarowanie uczyniło ją kłótniwą i despotyczną. Była dość zamożna z domu i posiadała małą posiadłość wiejską, w której przepędzała zwykle lato. Wskutek tego była bardzo zarozumiała i czę-

sto wypominała mężowi jego małe zarobki.

Na dworcu Julian Lepuве wsiadł do pustego przedziału, usadowił się wygodnie w kącie przy oknie i otworzył teczkę, aby uporządkować i odczytać swoje notatki. Podczas dwudniowego pobytu na wsi — pisanie artykułu będzie dla niego prawdziwym wypoczynkiem i rozrywką. Praca uwalniała go od nującego towarzystwa żony, i od nudnych wizyt i odwiedzin.

Do przedziału, który zajął, wsiadła jakaś młoda kobieta, umieściła swe pakunki na siatce i usadowiła się na przeciwległej ławce. Julian Lepuве był z natury grzeczny i usłużny, to też żałował, iż nie zdążył pomóc jej w umieszczeniu pakunków.

Zauważył, iż była ubrana z wielką prostotą, iż miała kasztanowate włosy i delikatną twarz, nie bardzo ładną, lecz o łagodnym, zrezygnowanym wyrazie.

— Skąd ja znam ten wyraz twarzy? — pytał się sam siebie Lepuве. Nie wiedział bowiem, że był to wyraz jego własnej twarzy, który codzień widział w lustrze.

Pociąg ruszył i literat zagłębił się w swoich notatkach. Po pewnym czasie podniósł oczy. Jego sąsiadka rozwinęła ostatni numer taniego wydawnictwa, które znał bardzo dobrze: „Moda dla wszystkich”. Nagle cofnął się, młoda kobieta przerzuciła pierwszych kilka stron i zatrzymała się na dalszym ciągu powieści. Zaś powieść ta pod pisaną nazwiskiem Ivesa de Barigny, pod tytułem: „Ofiara Alber-

tyny” — była dziełem Juliana Lepuве; Ives de Barigny był to jego pseudonim. Wielka chwila dla pana Lepuве. Po raz pierwszy w życiu widział na własne oczy, jak ktoś nieznamy czytał powieść, którą on napisał. Był dumny i zdernowany. Co myśli ta młoda kobieta o jego pracy? Czyta z wielkim zainteresowaniem. Akurat dzi siejszy kawałek jest bardzo zajmujący i pełen osobliwych przygód.

Pan Lepuве próbował znów zagłębić się w swoich notatkach, lecz nie rozumiał, ani słowa. Musi porozmawiać z nieznaną i zapytać, jak jej się ta powieść podoba. Ona tymczasem z zainteresowaniem czytała bez przerwy. Gdy skończyła, złożyła powoli pismo, i położyła je obok siebie; przeczytała tylko jego powieść.

Teraz literat nie mógł już wytrzymać. Zapytał ją głosem, pełnym podniecenia:

— Czy panią interesuje ta powieść?

Spojrzała na niego i zaczerwieniła się.

— Pani wybaczy, iż ośmieliłem się do pani przemówić, — mówił Lepuве dalej, — lecz nie czynię tego, aby panią zaczepić. Jestem autorem, czytanej przez panią powieści, to chyba mnie wytłomaczy?

Oblicze młodej kobiety rozjaśniło się. Jej szare oczy promieniały: Oh! jak się ciesze, iż pana poznałam! Bardzo lubię wszystko to, co pan pisze! Powieści pańskie są piękne i poetyczne. Nigdy nie opuszczam, ani jednego dalszego ciągu — pańskich powieści. Pana przedostatnia powieść: „Dom trzech życzeń” bardzo mi się podobała. Lecz wolę jeszcze więcej „Ofiarę Albertyny”. Chciałabym wiedzieć,

czy Jean de Saint-Auray ożenił się z nią, czy nie. Nie, nie, niech pan mi nie mówi! I tak się o tem dowiem. O mój Boże, jaki szczęśliwy musi pan być, że potrafi pan pisać, tak piękne rzeczy...!

Ta pierwsza w życiu szczerza pochwała — oszołomiła Juliana Lepuве. Była to niezapomniana godzina w jego smutnym życiu. Drząc słuchał młodej kobiety, która czegłona i podniecona nie mogła się dosyć nachwalić jego utworów. Szybko zawiązała się między nimi sympatja i zrozumienia. Znałi się oddawna, mieli do siebie zaufanie, ponieważ ona kochała to, co on pisał...

Zaczęli mówić o sobie, o swoich poglądach, gustach... które się w wielu kwestiach zgadzały. Ona przystuchiwała się jego słowom z wciąż wzrastającym zainteresowaniem. Wydawała mu się mądra i dobra. Miała przesylnicze, wyraziście oczy. Opowiadała mu o swym życiu, tak, jakby był jej starym, znów odnalezionym przyjacielem. Dowiedziała się, że od czterech lat była wdówką; biedna dziewczyna wyszła za bogatego kuzyna. Nie była kochana, ani samą nie kochała, mąż wciąż okazywał, iż zrobił jej łaskę, żeniąc się z nią. Od czasu jego nagłej śmierci mieszkała ona w małym miasteczku razem ze swą teściową; od kilku dni bawiła w Paryżu, robiąc zakupy, teraz zaś wraca do domu.

Literat słuchał ze wzruszeniem i odgadywał to, czego ona nie dopowiadała: samotność, nudę małego miasta, troski i smutki. Słuchając jej, myślał o swym własnym życiu, o mruklwej żonie, o braku słodyczy i miękkości w swym życiu małżeńskim. Mój Boże gdyby to czarowne, delikatne stworzenie było jego towarzyszką ży-

cia... Z jakim zapalem pracowałby, aby ją tylko uczynić szczęśliwą...

Rezygnacja Juliana Lepuве nagle minęła. Kochał. Tak, kochał tę małą nieznaną, która była tak bardzo do niego podobna i mogłaby mu dać tyle szczęścia. Był pewien, że się nie myli. Był przekonany, iż ona również czuła do niego to, co on do niej. Wiedział, że mogłaby go kochać, rozumieć i być z nim szczęśliwą. Czuł, że łatwo byłoby ją o tem przekonać.

— Niech pani mnie wysłucha, — zaczął.

— Moje życie jest... — Pociąg wolno wjeżdżał na jakąś stację.

— Będę mówił dalej, — pomyślał — gdy pociąg znów będzie w ruchu.

Pociąg zatrzymał się. Julian Lepuве wyrwał oknem i zadrżał. Tam na stacji znajdowała się jego żona.

— Julianie! Julianie!

Już było zapóźno na to, aby się ukryć. Henrietta zauważyła męża.

— Wsiadaj! — wołała do niego. — Musiałam jechać do notariusza, a ponieważ wiedziałam, którym pociągiem przyjeżdżasz, czekałam na ciebie. No, wysiadaj wreszcie.

Przestraszony, przyzwyczajony do wiecznego słuchania, pan Lepuве wysiadł. Oslupiał z bólu stał na peronie. Pociąg pojechał dalej i zabrał ze sobą młodą kobietę. Literat wiedział, iż już jej nigdy nie zobaczy. Nie znał jej nazwiska, ani miejsca zamieszkania, i wogóle nic o niej nie wiedział... Energiczny głos Henrietty przywołał go do rzeczywistości:

— Na co jeszcze czekasz? Co ci się stało? Czy nie chcesz mnie pocałować na powitanie?

Tom. Dw.



**Humor zagraniczny**

Wróżka (rozkładając karty): Widzę pięknego mężczyznę... czarny...  
Dziewczyna: — Ależ on jest blondynem!  
Wróżka: ...czarny garnitur, włosy blond.

(The Humorist)

\*

— Czy wiesz, że u nas mój mąż musi mieć zawsze ostatnie słowo!  
— Nie mogę w to uwierzyć!  
— Tak, tak, musi on powiedzieć: „Stara, ty masz rację!”

(Nar. Osvobození)

\*

— John opowiada mi zawsze o swej chorej matce i drobnem rodzeństwie, które wspiera i które bez niego nie mogłoby istnieć...  
— Tak, to prawda, że bez niego nie mogłoby istnieć, gdyż istnieje tylko w jego fantazji!

(Brown Ing.)

\*

Dwóch znajomych spotyka się na ulicy. Jeden jest w żałobie, wobec czego drugi mówi:

— Słyszałem, że małżonka pańska umarła. Serdecznie współczuję!

— Na szczęście pan jest w błędzie. Umarła moja teściowa!

— No, przynajmniej coś! — odpowiada kondolujący.

(The Tattler)

Młoda wdowa: — Jedyne, co mnie pociesza w obliczu śmierci mego męża, to myśl, że nie cierpiał zbyt długo.

Przyjaciółka: — Jak długo właściwie błądził pan po ślubie?

(The Humorist)

\*

Serenissimus odbywa uroczystą podróż Renem i w okręgu X wyraża oburzenie, że jakaś grupka ludzi kąpie się nago, chociaż przejazd dostojnego gościa był oficjalnie zapowiedziany.

— A pozatem, co gorsze, byli to prawie sami żydzi — dodaje rozgorączcona małżonka udzielnego księcia.

(Fliegende Blätter)

\*

— W Chinach ludzie skazani na śmierć łatwo za pieniądze znajdują zastępców — odpowiada podróżnik świeżo przybyły z Azji.

— Słyszałem nawet — odpowiada drugi — że niektórzy z tego zastępstwa stale się utrzymują.

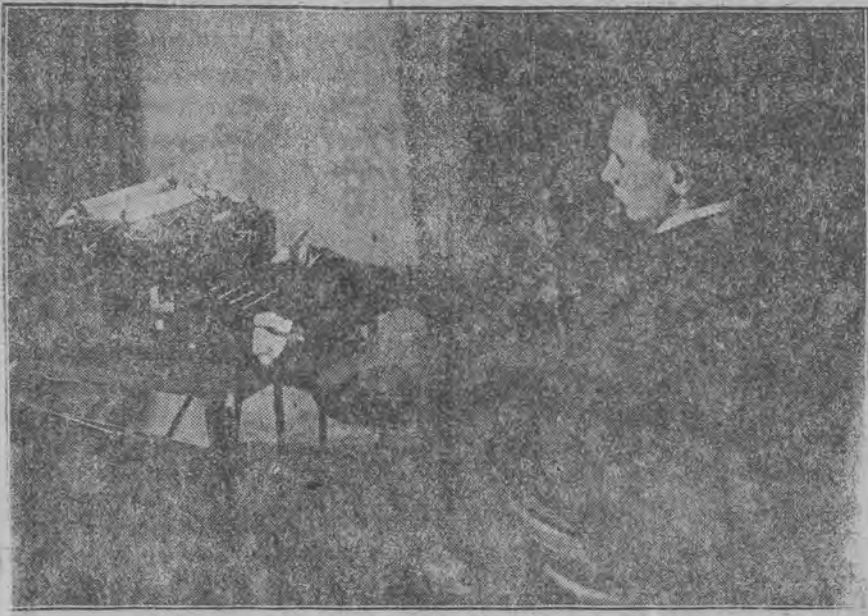
(Punch)

**Długowieczność jest obowiązkiem**

Prof. F. S. Gilmore, prezydent związku szpitali amerykańskich oświadczył na odczytanie, wygłoszonym niedawno w Nowym Jorku, że każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, umierający przed ukończonym 75-ym rokiem życia, nie spełnia należycie swoich obowiązków względem kraju, który ma prawo wymagać od niego usług aż do 80 lat. Do wniosku tego doszedł on po rozważeniu się w demograficznych danych statystycznych, dowodzących, że granice długowieczności w Ameryce rozszerzyły się znacznie, i że okres 80 lat życia uważać należy, jako normę.

**Uniwersalny „człowiek bez rąk“**

nogami pisze na maszynie, temperuje ołówki, goli się i rzeźbi w drzewie



„Człowiek bez rąk“, p. Filip, pisze na maszynie.



„Człowiek bez rąk“ zapala papierosa.

Praga we wrześniu. W Pradze czeskiej żyje człowiek, młody, energiczny czech, p. Franciszek Filip, który urodził się bez rąk i pomimo swego kalectwa daje sobie w życiu radę conajmniej tak dobrze, jak każdy normalny człowiek. Choć niema on i nigdy nie miał rąk, p. Filip z łatwością wykonuje wszystkie czynności, jednym słowem robi wszystko, co inni, normalni ludzie. A nawet robi on jeszcze więcej, bo przecież nie każdy umie kierować samochodem, nie każdy zajmuje się stolarstwem artystycznym, nie każdy wreszcie jest biegłym pisarzem na maszynie. Być może, że wszystko to, co tutaj mówimy wyda się czytelnikowi fantastycznym, a jednak jest to najrealniejsza w świecie prawda.

Z p. Filipem spotkałem się w tych dniach w pewnym praskim zakładzie fotograficznym. Pan Filip z wielką uprzejmością opowiadał nam historię swego życia. „Kaleką jestem od urodzenia, gdyż na świat przyszedłem bez rąk. Być może, że właśnie dla tego, nogi moje rozwijały się inaczej, niż u ludzi normalnych. Urodziłem się dnia 20 lutego 1904 w wiosce Jarmo n. Orlicą. Już jako

dziecko starałem się przyzwyczaić swe nogi do podwójnej pracy. Z jednej strony miały one mi służyć, jak wszystkim innym ludziom, do chodzenia, a drugiej zaś zastąpić mi miały ręce. Po ukończeniu lat 7 zacząłem chodzić do szkoły. Dziś jeszcze z prawdziwą wdzię-



P. Filip pisze list handlowy.

cznością wspominam swego nauczyciela Cytę, który nauczył mnie pisać...”

Obecnie jestem właścicielem sklepu, w którym sprzedaję przedmioty artystyczne. Prócz tego urządzam w szkołach odczyty o sztuce życia bez rąk i demonst-

ję młodzieży zręczność nóg, które mi, — powtarzam, — potrafię robić wszystko...”

W tej chwili Filip szybko wyjął prawą nogę z bucika, uniósł ją cokolwiek i uchwywszy palcami stojące obok krzesło postawił je przy stole i usiadł.

„Chciałby pan z pewnością wiedzieć, — kontynuuje swe ciekawe wywody „człowiek bez rąk”, — z jakich względów nauczyłem się kierować samochodem? Skłoniły mnie do tego moje częste podróże po Czechosłowacji, gdyż niemal codziennie otrzymuję zaproszenia od kierowników rozmaitych szkół, bym przyjechał wygłosić odczyt o swej sztuce życia. Muszę wobec tego mieć możliwość szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Dlatego to przed trzema miesiącami kupiłem sobie samochód Forda i w krótkim czasie nauczyłem się nim kierować. Pedalałami i hamulcami kieruję dużym palcem i piętą lewej nogi, a w prawej trzymam kierownicę.

Opowiadanie p. Filipa było skończone i „człowiek bez rąk” przystąpił z koleją do demonstrowania swoich talentów.

„Więc coż mam panom pokazać?” — pyta obecnych. Najpierw napiszę cośkolwiek na maszynie. Przecież załatwiam całą korespondencję. Tylko że piszę, uderzając w klawisze nie palcami, lecz paznokciami, względnie ołówkami, wetkniętymi między palce.

Na mały stolik stawiamy maszynę do pisania. P. Filip umieszcza pomiędzy palcami nóg dwa ołówki i ku wielkiemu naszemu zdumieniu zaczyna szybko pisać.

Z kolei „człowiek bez rąk” za demonstrował nam swą sztukę stolarską, napisał list ołówkiem, który sam zaatemperował, a na zakończenie ogolił się w naszej obecności. Po zakończonym seansie siadamy do stołu, by zjeść podwieczorek. Wyciągam z kieszeni papierosnice. P. Filip szybko bierze „do nóg” zapalki i zapala mi papierosa.

Spędzamy jeszcze kilka minut na miłej pogawędce z naszym ciekawym zrajonym. A żegnając myśliwym sobie, że ten człowiek nigdy „nie opuści rąk w życiu”... I to nietylko dlatego, że ich nie posiada.

K. B.

**Po rodzicach -- alkoholikach dziedziczymy zbrodniczość i zwyrodnienia psychiczne**

W „Reichsgesundheitsblatt” piśmiennictwa docent dr. Tescher o rodzinach zbrodniarzy.

Ciekawe dane przytacza on o rodzinie żebrackiej Ady Jules, zmarłej w 1740 roku.

Z jej potomstwa z ogólnej liczby 2120 znano w roku 1909 826 osób, a o 709 osobach można było zebrać urzędowe dane. Wśród nich było: 131 pijaków, 174 nierządnic, 77 zbrodniarzy, w tem 12 morderców, i 64 umysłowo chorych.

Po kobiecie lekkich obyczajów, która zmarła w roku 1810, można było w 1894 roku stwierdzić wśród 800 potomków 700 osób, które co najmniej raz siedziały w więzieniu, 342 wpały na pijaństwo, 127 oddawało się nierządowi, 37 osób z tej rodziny skazanych zostało na śmierć.

W innej rodzinie, nazwiskiem Zero, stwierdzono wielką liczbę chorych umysłowo, idiotów, epileptyków, pijaków i zbrodniarzy, ogółem 20 proc. z tej rodziny zaliczało się do zbrodniarzy.

W rodzinie włościńskiej nazwiskiem Blekhinge na 2.224 członków, mimo dobrobytu, stwierdzono wielką przestępczość i liczne wypadki chorób umysłowych.

Wnioski jednak, wyprowadzane na podstawie tych spostrzeżeń, sięgają niejednokrotnie zbyt daleko. Nie zawsze bowiem brano w rachubę, że w tak wielkim gronie rodzinnych muszą pojawiać się osobniki pośrednie. Z historii między chorobą umysłową a zbrodniczością i wszelkimi innymi odmiannami zwyrodnienia psychicznego czy społecznego zachodzi pewien związek wewnętrzny.

Statystyka niemiecka wykazuje, że 34,3 pr. zbrodniarzy i 35,9 pr. przestępców młodocianych pochodzą z ojca i matki pijaków, wzgl. ojca pijaka lub matki pijaczki. Odnośnie do 131 zbrodniarzy stwierdzono w 88 wypadkach skłonność chorobliwą, lecz tylko w nielicznych wypadkach dziedziczne podłoże zbrodni.

Przy badaniu historii 235 rodzin, których członkowie dopuścili się

zbrodni seksualnych, stwierdzono: 21 psychopatów, 12 pijaków, 12 nierozwiniętych umysłowo, 2 umysłowo chorych, przyczem uwzględniono tylko cięższe wypadki upodlenia umysłowego.

W celach statystycznych, dla stwierdzenia dziedzicznego podłoża zbrodni, wprowadzono w więzieniach w Saksonji kwestionariusze, które wypełnia się dla każdego więźnia, skazanego conajmniej na 3-miesięczną karę. Zwraca się głównie uwagę na dokładność danych personalnych, by móc śledzić zbrodniczość w następnych pokoleniach. Do aktów dołącza się historię chorób, pomiary ciała, fotografie i t. d.

Ta kartoteka ułatwił ma rozwiązanie niejednego zadania np. ułatwienie indywidualnego osądzenia oskarżonego, ułatwienie orzeczenia psychopatów, ułatwienie uzdrawiania duszy więźnia przez znajomość jego charakteru i skłonności i t. d. Chodzi więc o korzyści dla społeczeństwa i bardziej ludzkie wyrokowanie.

**LUONA**

Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera.  
Początek przedstawień: o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz., Początek występów o godz. 8-ej, w soboty i niedziele o godz. 6.  
Ceny miejsc na pierwszy seans od 75 groszy.  
Pass e-Partout i bilety ulgowe prócz urzędowych prasowych nieważne

Uroczyste otwarcie sezonu 1927/28 r.  
Pierwsze arcydzieło ze złotej serji naszego repertuaru  
**Przecudowna pieśń o miłości**

**MIŁOŚĆ**

Tragiczna historia młodej kobiety według Balzaca „Spowiedź księżny de Langlais”.

W rolach głównych **Elżbieta Bergner** która cieszy się w najwyższym stopniu udoskonaloną grą stworzyła niebywała w dziejach kinematografii kreację oraz **Agnes Esterhazy, Elza Femary i H. Reiman**

Na scenie!

Gościnne występy artystyczne

**Feliksa i Niny**

w nowym

1) **Rapsodja**  
Inscenizacja z życia

2) **Danse O...**

Na scenie!

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.



# Komisje obwodowe już urzędują

Obowiązkiem każdego obywatela jest sprawdzenie, czy znajduje się w spisie wyborców

## Zarządzenia policyjne przeciwko awanturom na wiecach

Komisariat na m. Łódź komunikuje: W związku z awanturami, jakie miały miejsce na kilku ostatnich wiecach, komisariat rządu na m. Łódź wydał zarządzenie, aby organy bezpieczeństwa czuwały nad spokojem i bezpieczeństwem na zgromadzeniach przedwyborczych, a winnych zakłócenia spokoju publicznego pociągaly do surowej odpowiedzialności karnej.

## Podoficerowie i inwalidzi tworzą blok wyborczy

W dniu wczorajszym o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 82 odbyło się ogólne zebranie związku podoficerów rezerwy poświęcone sprawie wyborów do rady miejskiej.

Pierwszy zabrakł głos prezes związku p. Kubalak, proponując przystąpienie do sanacyjnego „bloku” pracowniczo-robotniczego zjednoczonych organizacji dla uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Następnie przemówił prezes związku inwalidów p. Pawlak, który zbijał wywody p. Kubalaka, twierdząc, że podoficerowie winni zblokowac się ze związkiem inwalidów.

W głosowaniu większością przeszedł wniosek p. Pawlaka.

Zebrani postanowili iść do wyborów nie z sanacją, lecz z inwalidami wojennymi, z którymi tworzą blok.

## Kabel telefoniczny

Warszawa - Rumunia przechodzić będzie przez Łódź

W najbliższym czasie rozpoczyna się prace przygotowawcze i badania techniczne w związku z planowanym przez min. poczt i telegrafów zaprowadzeniem bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Warszawą a Rumunią. Prace te prowadzone będą przez specjalną komisję w Łodzi, gdyż przez Łódź przechodzić będzie wspomniana linja telefoniczna, jako przez jeden z głównych jej punktów. Badania te obejmują jednocześnie plany budowy wielkiego kabla międzymiastowego, który dałby Łodzi najdogodniejsze połączenie telefoniczne z ważniejszymi ośrodkami gospodarczymi kraju, jak np. ze Lwowem, Zagłębiem, Górnym Śląskiem i t. d. (e)

## Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do lokalu przy ul. Traugutta 10 dla rejestracji mężczyźni, urodzeni w r. 1909, zamieszkali w obrębie I komisariatu pol. o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł, oraz zamieszkali w obrębie 7 komisariatu pol. na litery G, H, Ch, I, J, K.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali łódzkiej rady miejskiej przy ul. Pomorskiej zebranie wszystkich przewodniczących komisji wyborczych.

Na zebraniu główny komisarz wyborczy, sędzia Zaborowski, zaznajomił zebranych z ich obowiązkami, wynikającymi z regulaminu wyborczego, wskazując na celowość sumiennego wykonywania czynności przewodniczących dla dobra obywateli i sprawiedliwego wyniku wyborów reprezentacji radzieckiej miasta. W końcu sędzia Zaborowski udzielił przewodniczącym komisji obwodowych szereg praktycznych wskazówek, co do przyjmowania reklamacji od wyborców i pozytywnego załatwiania ich w myśl przepisów regulaminu wyborczego. Dalej komisarz sprecyzował w kilku słowach kompetencje członków komisji obwodowych, poczem zebranie zam-

knął, wyrażając nadzieję że przewodniczący komisji przyczynią się do utrzymania techniki wyborczej na wysokim poziomie.

Jak wiadomo, zgodnie z poleceniem głównego komisarza wyborczego, opartem na wyznaczeniu poszczególnych terminów kalendarza wyborczego, w dniu dzisiejszym o godzinie 4 p.p. rozpoczynają swe urzędowanie wszystkie 199 obwodowe komisje wyborcze pod przewodnictwem mianowanych przez główną komisję przewodniczących.

Każda z komisji obwodowych składa się ponadto z 5 członków wybranych na posiedzeniu głównej komisji wyborczej w wniosek urzędu wojewódzkiego, magistratu i głównej komisji, w proporcji: 2 przedstawicieli głównej komisji, 2 magistratu i 1 urzędu wojewódzkiego.

Wyborcy powinni znaleźć w ogłoszeniach wywieszonych adres lokalu obwodowej komisji, do której winni się zgłosić wyborcy poszczególnych obwodów, ulic i domów, celem sprawdzenia czy nazwisko ich zostało wciągnięte do spisu uprawnionych do głosowania.

W razie stwierdzenia braku nazwiska, lub nieścisłości, należy bezwzględnie domagać się umieszczenia go w rejestrze lub prostowania wszelkich nieścisłości, które mogłyby przy wyborach być kwestjonowane.

Pożądane jest, aby wyborcy, po stwierdzeniu, że nazwisko ich figuruje na liście, niezwłocznie opuścili lokal wyborczy.

Obowiązkiem każdego obywatela jest sprawdzenie, czy znajduje się w spisie wyborców. (d)

## 313.482 wyborców ma prawo głosować

W dniu 14 b. m., jako w 10-y m dniu od daty rozpisanja wyborów do rady miejskiej w Łodzi, nastąpiło—zgodnie z regulaminem wyborczym—przekazanie listy wyborczej głównej komisji wyborczej.

Lista złożona jest ze 199 poszczególnych spisów stosownie do przyjętego podziału miasta na poszczególne obwody wyborcze.

Na listę zapisanych jest 313.482 wyborców.

## Oficjalny pogrzeb rady miejskiej

23 niedobitków wysłuchało z rozpaczą wyroku śmierci

Wczoraj wieczorem odbyła się uroczystość pogrzebania byłej rady miejskiej.

Już w przedśmionku ogarnia nas nastrój ponury, który udziela nam się z otoczenia. Jakaś pustka przeziębła zamieszkała snąc w gmachu rady i wiała ze ścian.

Ostatnie, że tak powiemy, — plenarne posiedzenie rady miejskiej miało się rozpocząć o godzinie 7 min. 30 wieczorem.

Wozni niecierpliwie oczekiwali radnych, którym przy wejściu rozdawano na wieczną rzecz pamiątkę książkę, zawierającą sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego.

Wchodzimy na pierwsze piętro. Sala osierocona. Za ledwie kilku ojców miasta rozprawią na temat z przeszłości.

W gabinecie prezesa dr. Fichny zebrała się frakcja N. P. R. -

lewicy na pogawędke. Reszta nudzi się na sali. Punktualnie o godzinie 9 wiecz., a więc z półtoragodzinnym opóźnieniem prezes Fichna dzwoniem przewodniczącego oznajmia o otwarciu ostatniego... braku quorum.

Na sali jest obecnych 23 radnych większości rządzącej: N. P. R. i Ch. D.

Frakcje lewicowe oraz radni żydowscy na posiedzenie się nie stawili, uważając je za bezprzedmiotową i niezrecznie zainscenizowaną tragikomedję.

W loży magistratu zasiada wiceprezydent inż. Wojewódzki.

Galerja tym razem zapełniona po brzegi żądnią sensacji publiczności.

Wśród ponurej ciszy zabiera głos prezes dr. Fichna:

„Komunikuję radzie, że dnia 20 sierpnia b. r. urząd wojewódzki w

Łodzi przesłał magistratowi m. Łodzi oficjalne pismo, w którym donosi, że z powodu upływu kadencji rady miejskiej rozpisał nowe wybory na dzień 9 października r. b.

Stwierdzam również, że rada miejska w ciągu swej 4-letniej kadencji swój obowiązek spełniła.”

I — finite la comedia! Ostatnie zdanie prezesa zrobiło snąc wrażenie na galerji, gdyż zareagowała na nie podniesionymi głosami, tupaniem, gwizdaniem i niezbyt przyjemnymi okrzykami.

Kilku obecnych na galerji na znak żalobny zapaliło specjalnie przyniesione świece.

Byli radni w spokoju już jako zwykli śmiertelnicy opuścili gmach rady, zabierając ze sobą wspomnienia dni sławy i kompromitacji. Ge.

## Interwencja P. P. S. w województwie w sprawie wyborów do rady miejskiej w Nowo-Radomsku

W dniu wczorajszym zgłosiła się do naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego delegacja w osobach pp. Rapalskiego, Kowalskiego i Danielewicz w sprawie wyborów do rady miejskiej w Nowo-Radomsku. Przy wyborach tych P. P. S., która w dotychczasowej radzie miała tylko 3 radnych, uzyskała 8 mandatów na ogólną liczbę 24, co wywołało hałaśliwy protest ugrupowań prawicowych, które całkiem bezpodstawnie jęły domagać się unieważnienia wyborów i wniosły w tej kwestji memorjał do urzędu wojewódzkiego w Łodzi. Wobec tego, iż województwo odrzuciło żądanie to, jako bezpodstawne, ugrupowania prawicowe

rady miejskiej Nowo-Radomska chwyciły się innego sposobu w celu doprowadzenia do rozbicia rady, mianowicie 12 radnych prawicy złożyło swe mandaty. Na tej podstawie prawica domaga się obecnie przeprowadzenia nowych wyborów.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili ostro radni P. P. S., którzy proponują zarządzenie wyborów uzupełniających, w myśl par. 15 dekretu o wyborach do rad miejskich. Pp. Kowalski, Rapalski i Danielewicz zwrócili również uwagę p. Zakrzewskiego na demoralizację, która wprowadzona została do stosunków samorządowych, gdyby istotnie zostały zarządzone nowe wybory w Nowo-

Radomsku. Byłby to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach samorządu polskiego, z którego nie wolno czynić precedensu, albowiem w całym szeregu innych miast nastąpiłyby takie same fakty.

Naczelnik Zakrzewski przyznał, iż sprawa, z którą zwróciła się do niego delegacja posiada znaczenie pierwszorzędne, wobec czego województwo poważnie się nad nią zastanowi i skomunikuje się nawet z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Decyzja województwa co do wyborów w Nowo-Radomsku zapadnie w przyszłym tygodniu.

## Dr. Fiszer na czele listy mieszczan niemieckich

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego bloku niemieckiego przy licznych udziałach członków.

Na posiedzeniu tem ukończone zostały prace przygotowawcze do ułożenia listy kandydatów.

Po krótkiej naradzie została ułożona lista, zawierająca 15 nazwisk kandydatów z d-r'em Fiszerem na czele. Kandydaci rekrutują się ze sfer robotniczych, rzemieślniczych, nauczycielskich i właścicieli nieruchomości.

Na posiedzeniu, które odbędzie się w przyszły poniedziałek lista zostanie ostatecznie zatwierdzona.

## Lista lokatorów i sublokatorów

Utworzył się komitet wyborczy lokatorów i sublokatorów, który pod hasłem obrony najemców przystępuje do wyborów.

Komitet ułożył już listę kandydatów do rady miejskiej, opatrzoną 255 podpisami. (b)

## Konsolidacja list żydowskich

Jak się dowiadujemy toczą się obecnie pertraktacje między przywódcami żydowskich partji politycznych a prezesem żydowskiego bloku gospodarczego, p. Jakubem Eisnerem. W razie pomyślnego sfinalizowania tych pertraktacji partje polityczne wespół z blokiem gospodarczym wystawiłyby wspólną listę kandydatów do rady miejskiej.

## Otwarcie wystawy ruchomej

Jutro, w sobotę, o godz. 5 po południu nastąpi otwarcie wystawy ruchomej. Budowa i dekoracje stoisk postępują w szybkim tempie naprzód. Dziś przybył wagon z eksponatami magistratu warszawskiego, które będą rozlokowane na całej scenie w dużej sali. Dziś o godz. 8 wieczorem zbiera się komitet honorowy w celu ustalenia szczegółów uroczystego otwarcia wystawy.

## Wyższe kursy nauczycielskie

Zarząd Ogniska Łódzkiego zw. pol. naucz. szk. powsz., mając za sobą kilkuletnią praktykę w prowadzeniu kursów uzupełniających, zamierza podjąć w najbliższych dniach akcję w kierunku dalszego kształcenia nauczycielstwa. Na posiedzeniu w dniu wczorajszym zarząd Ogniska zdecydował uruchomić „Wyższe kursy nauczycielskie”, prowadzone przy związku.

Wchodząc w ciężkie położenie materialne nauczycielstwa, zarząd pragnie przy minimalnej opłacie dać słuchaczom możliwość kształcenia się, bez poważniejszego uszczerbku dla ich budżetu.

LEKARZ-DENTYSTA  
TEPLICKI  
powrócił.

Lekarz-dentysta  
Tadeusz Babad  
Nawrot 1a. Tel. 25-22.



**Z ESTRADY KONCERTOWEJ**

**Recital śpiewaczy Radamskiego**

Przyznać muszę, że z pewnym niedowierzaniem szumnej reklamie udałem się na występ zgoła nieznanego u nas śpiewaka, a ta wyjątkowo natłoczona po brzegi publicznością sala filharmonii wskazywała na to, że ci ludzie wiedzieli, kogo przyszedł słuchać. Jak się okazało, p. Radamski pochodzi z Łodzi, a obdarzony od natury ładnym materiałem głosowym, wyruszył w świat i głos swój kulturował pod włoskiem niebem.

Już sam program, składający się z pieśni starowłoskich, hiszpańskich, rosyjskich oraz utworów muzyki nowocześniejszej, świadczył o poważnych studiach i subtelnej podniebieniu artysty, a zaraz na początku zaintonowana pieśń Giodan'ego „Caro mio ben” rozwiła groźne chmury, gromadzące się na firmamencie mych przecuć zło-wieszczych. Wykonawca kilkunastu pieśni i arji ujmował przede-wszystkiem przepięknym tembrem swego głosu tenorowego, darem wybitnego liryzmu i niepospolitą siłą wyrazu w śpiewie. Nieskazitelną czystość dźwięku (mimo chwilowej niedyspozycji, na którą wskazywało miejscami pewne zawołanie głosu), frazowanie, u-wypukające słowa samodzielnie, bez zacierania czełunku wokalnego, a przytem średnią głosu o rebrzyłem brzmieniu — to atuty główne sztuki odtwórczej p. Ser-geja Radamskiego. To też tryumf jego artysty czystego, jego sztuk! szlachetnej w środkach, był zu-bełny.

Soliście wtórował na fortepianie p. Teodor Ryder bardzo subtelnie i umiejętnie.

Po raz, już niewiem który, po-wolę sobie zauważyć, że wrzakliwe dyktowanie artysty, co na dodatek nad program, jest wy-woce niekulturalne.

F. Hal.

**Prof. HALPERN powrócił.**

Zapisy na lekcje gry fortepia-nowej od 2—4 po poł.  
Sienkiewicza 20, II-gie p.  
front. 6726—5

**Nierealny budżet miejski**  
**200 tysięcy złotych, jako połowa trzynastej pensji,**  
**nie ma pokrycia**

W dniu wczorajszym udała się do urzędu wojewódzkiego w Łodzi delegacja związku pracowników miejskich, celem interwenjowania w sprawie wstrzymania odbioru gratyfikacji, udzielonej pracownikom przez magistrat w ub. roku. Delegację w osobach pp. Kowalskiego, Rapalskiego, i Danielewicz, przyjął naczelnik wydziału samorządowego p. Zakrzewski.

Przedstawiciele robotników wska-zali p. naczelnikowi, że w roku 1925 magistrat nie przyznał graty-fikacji pracownikom miejskim w 1926 roku, związek ponownie wy-stąpił o 13 pensję jednak magi-strat odmówił udzielenie, tłumacząc stanowisko swe tem, że wła-dze centralne zasadniczo się sprze-ciwiają, by samorząd udzielał gra-tyfikacji, tembardziej, że w kasie miejskiej nie było na ten cel fun-duszy.

Wobec wyraźnej odmowy ze strony magistratu, związek wyde-legował wówczas do ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskie-go swych przedstawicieli w oso-bach p. Ziemęckiego, pp. Kowalskiego i Danielewicz, oraz członków zarządu głównego p. Preissa i Gonerka. Przedstawili oni wówczas ministrowi całą sprawę, prosząc o poparcie. Gen. Składk-owski oświadczył w odpowiedzi, że nie ma nic przeciwko temu, by magistrat udzielił pracownikom gratyfikacji jednakże pod tym wa-runkiem, że znajdzie na cel ten pokrycie w budżecie miejskim, i to z sum przychodnych.

W tym duchu ministerstwo przesłało odpowiednie pismo do urzędu wojewódzkiego.

Związek, po złożeniu żądania o gratyfikacji wysąpił jednocześnie o dodatek 10 proc. za miesiąc li-stopad 1926 roku, i 10 proc. za grudzień tegoż roku, gdyż od 1-go stycznia 1927 roku, miano podnieść pobyry o 10 proc. Magistrat jed-nakże połączył dodatki i postano-wił pracownikom udzielić jedno-razowej gratyfikacji z której po-łowa miała być zwrotną.

Na posiedzeniu komisji finan-sowo-budżetowej, ławnik Kulamo-wicz oświadczył, że w budżecie znajduje się jedynie pokrycie na 50 proc. gratyfikacji.

Magistrat jednak wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o wy-płacenie całej żądanej gratyfikacji

w wysokości 1 miesięcznych po-borów, z której 50 proc. miała być niezwrotna, a reszta zwrotna w 6 ratach, począwszy od 1 kwietnia r. bieżącego.

Gdy zaczęto w tym czasie mówić w Łodzi o wyborach do rady miej-skiej, magistrat postanowił pokazać wyborcom piękny gest i na jed-nym z jego posiedzeń umorzył drugie 50 proc. gratyfikacji.

W budżecie za rok 1927 znaj-dowała się pozycja 200 tys. zł. po stronie przychodu. Magistrat, nie myśląc długo, sumą tą przewidzia-ną ze zwrotu 50 proc. gratyfi-kacji, w związku z anulowaniem te-go długu—skreślił i dla wyrówna-nia budżetu, dopisał ją do pozycji pożyczki rządowej na inwestycje.

Pożyczka ta wynosiła 1.500 000 zł. Po zmianach figurowała w bu-dżecie pozycja 1.700.000 złotych, która miała wpłynąć do kasy miej-skiej w postaci kredytu rządowego na inwestycje. W tej formie bu-dżet został przesłany do minister-stwa do zatwierdzenia. Oczywiście że został zakwestjonowany, a poz. 200 tysięcy zł. skreślona.

Na skutek tego, ministerstwo zakomunikowało ostatnio woje-wództwu, że połowa pobranej gra-tyfikacji, musi być pracownikom potrącona.

Na zapytanie p. Kowalskiego, czy magistrat ma pokrycie na 13 pensję, naczelnik Zakrzewski od-parł, że znalezieniem takiej pozyc-ji było zadaniem rady miejskiej i magistratu. Ponieważ udzielono gratyfikacji na rachunek rządu — musi ona być skreślona, pomimo, że urząd wojewódzki nie sprzeci-wia się w zasadzie żądaniu pra-cowników.

Zdaniem p. Kowalskiego, magi-strat w wypadku wyszczególnio-nym postąpił złośliwie.

Pod koniec p. Zakrzewski o-świadczył, że sprawę tą musi po-nownie rozważyć zarówno rada miejska jak i magistrat. Ponieważ kadencja rady miejskiej wygasła, sprawa przekazana być musi siłą rzeczy do załatwienia przyszłej ra-dzie, która w spadku po swej po-przedniczce będzie musiała likwi-dować kłopotliwe i trudne sprawy związane z rewizją budżetu. (g)

**Co usłyszymy dziś przez radio?**

- WARSZAWA, (1111 mtr.) — 18.00 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Marja Barówna (fort.), Bolesław Ginzburg (wioloncz.), i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)
- 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „O prze-plasach gry w piłkę nożną” (dział „Sport i wychowanie fizyczne”) — wygłosił p. A. Posner.
- 20.30 — Koncert wieczorny symfonicz-ny poświęcony utworom Beethovena. Wykonawcy: powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimłińskiego, Marja Wasowska - Rudziewiczowa (fort.)
- I. 1) Uwertura „Coriolan” wyk. orkie-stra, 2) Koncert fortepianowy Es-dur, Nr. 5: a) Allegro, b) Adagio un poco moto, c) Rondo wyk. z tow. ork. p. Wa-sowska - Rudziewiczowa.
- II. 3) Symfonia C-dur nr. 1, a) Ada-gio molto Allegro, b) Andante cantabile, c) Menuetto, d) Adagio. Allegro molto e vivace wyk. orkiestra.
- KRAKÓW, (422 mtr.) — 17.25—17.55 — Program dla dzieci
- 19.10—19.30 — Odczyt pod tyt. „Pro-blemy radioestetyki”, wygł. inż. St. Bro-niewski.
- POZNAŃ, (270,3) — 19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Organi-

- zacja i działalność Pocztovej Kasy O-szczędności”, wygłosił p. St. Puniński
- 19.55—20.20 — Pogadanka z dziedzi-ny radiotechniki, wygł. dr. B. Lipiński
- PARYZ, (1750) — 20.30 — „Bezsonna noc” — operetka Offenbacha.
- WIEDEŃ (517,2) — 20.05 — „Włóczęg” — operetka Zie-lirera.
- HILVERSUM (1060) — 19.50 — Koncert (M. in.: Koncert skrzypcowy Bruch’a „L’Arlesienac” Bi-zet’a, utwory Kreislera na skrzypce)
- BERLIN, (483,9) — 20.30 — Koncert symfoniczny (Legen-dy Dworzaka, Koncert fortepianowy D-moll Rubinstejna, Symfonia D-dur Si-beliusa).
- WROCLAW (322,6) — 16.30 — Koncert, poświęcony operet-kom Leo Falla.
- FRANKFURT (428,9) — 20.15 — „Karnawał w Rzymie” — o-peretka J. Straussa
- STUTGART (379,7) — 20.00 — Kameralne utwory Beethove-na (Kwartety op. 18 Nr. 5 i op. 59 nr. 1. Trio fortepianowe B-dur)

**Teatr i muzyka**  
**TEATR MIEJSKI.**

Na dzisiejszem pierwszym w sezonie przedstawieniu popularnem wznowiona będzie komedia wiedeńska w 4 aktach „W rajskim ogrodzie” z Stefanją Jar-kowską w roli Śpiewaczki kabaretowej. W innych rolach panie: Dunajewska, Puchniewska, Rodowiczowa, Jakubińska, Niedziałkowska, Tatarkiewiczówna oraz pp.: Damięcki, Fabisiak, Kłiszew-ski, Tadeusz Krotke (główna rola me-ska), Krzemiński, Mroziński, Szacki, Szubert, K. Tatarkiewicz, Winawer, Ziembicki.

**WYSTĘPY JULJUSZA OSTERWY**

Znakomity wykonawca tytułowej roli w dramacie Calderona - Słowackiego „Książę Niezłomny”, Juljusz Osterwa, wystąpi na scenie teatru miejskiego w tej roli jutro i w niedzielę (dwukrot-nie), oraz trzy razy jeszcze w przy-szłym tygodniu: wtorek, środa i czwar-tek.



Juljusz Osterwa w roli Księcia niezłomnego.

Kasa zamawiań w cukierni Gostom-skiego sprzedaje dziś bilety na jutrzej-sze i niedzielne przedstawienie „Nie-złomnego”.

Ceny od 75 groszy do 7 złotych.

Na niedzielne popołudniowe (dla zrzes-zeń robotniczych) przedstawienie „Księcia” bilety w związkach.

**TEATR POPULARNY W SALI GEVERA.**

W nadchodzącą sobotę wieczorem, w niedzielę po południu i wieczorem trzy przedstawienia „Królewskiego Jedynaka”, znakomitej sztuki Lucjana Rydla ze stylowego repertuaru historycznego. Dyrekcja teatru, ażeby zaznajomić by-walców teatru z górnej dzielnicy na-szego miasta ze wspaniałym dziełem Rydla, przyspieszyła jego wystawę w teatrze przy ul. Piotrkowskiej nr. 295. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

**PREMIERY TEATRALNE**

**„Książę niezłomny” — Tragedja Juliusza Słowackiego z Calderona de la Barca**

Słowacki był właściwie wiel-kim samotnikiem, mającym bardzo złożoną duszę i charakter. Dopie-ro pod koniec życia uchylił lu-dziom rąbka swej istoty. Nie ule-gła już dzisiaj wątpliwości, że był on duszą wierzącą, podlegającą kolejno najrozmaitszym prądom, z których mistycyzm najbliższe wy-rył na niej piętno. W tym właś-nie okresie mistycyzmu Słowacki wyzbył się resztek dumy, przy-gaśla w nim nawet niechęć do Mickiewicza, a duch poety stawał się doskonałym i anielskim. „U-czuł się odtąd związanym ze świa-tem duchów, ubranym w piek-ność boską, noszącym nieśmiertelność i boskość w sobie” (Tade-usz Grabowski: „Juljusz Słowac-ki”). Powstaje „Książę Marek”. Słowacki zjednoczył w postaci bo-hatera głębokość wiary z mocą patriotyzmu. Już w tym dramacie bije w oczy potężny wpływ Cal-derona, zarówno co do formy, jak i co do treści, stylu i postawienia poszczególnych figur. W jeszcze bodaj większym stopniu ujawnia się nowa religia Słowackiego — „Śnie srebrnym Salomei”. W tym dramacie znaczące jest utrwalenie się mistycyzmu. Nieste-ty gorączkowość tworzenia nie po-zwoliła pocie stworzyć dzieła do-skonałego.

Udaje mu się to dopiero w no-wym objawie calderonizmu, jakim jest przekład znanej tragedji o in-

fancie hiszpańskim, Don Fernan-dzie.

Słowacki ukochał hiszpańskie-go bohatera za anielstwo, za wzniosłość uświęconego ducha. Był to jego ideał, był wyższym stopniem uduchowienia Beniow-skiego i ks. Marka. Nic więc dziw-nego, że Słowacki pogłębił tę po-stać, we własne obdarzył serce, z katolika uczynił mistyka i świę-tego, zbliżył księcia do nastrojów polaka. Cały szereg fragmentów, odbiegających od oryginału, wska-zuje właśnie na owo genialne „spolszczenie” hiszpańskiej trage-dji. Hiszpański infant jest tylko wierny królowi i czuje swą świę-tość, która go wyniesie na ołtarz. Polski kraj miłuje nadewszystko i prosi, by do kraju odwieziono garstkę jego popiołów. Wiele moż-naby dawać przykładów, świad-czących niezbicie, że „Książę Nie-złomny”, to przetworzone dzieło religijnego natchnienia. — stał się własnością pierworodną teatru polskiego.

\*\*\*

Tragedja infantu hiszpańskiego, pomimo epoki, w której powstała i w której przetworzona została, ma w sobie podstawy tragedji greckiej, a przedewszystkiem jej pro-stolinijność w beznadziejnej walce z przeznaczeniem. Ustosunkowa-nie bohatera do losu, — to bierné korzenie przed jego potęgą, dają-ce szczęście, — jest wprawdzie

odmiennie, niż u wielkich helle-nów, ale źródła, choć tak odległe, równoległem płyną korytem. Ta właśnie szlachetność budowy, ta jed-ność idei i wpływu przeznacze-nia na los bohatera zrodziła z czasem koncepcję inscenizacji jed-nolitej, zwartej, sugerującej jakby jedność akcji, czasu i miejsca. Już słyszę głosy przeciwników, powo-lujących się na ów sakramentalny podział Calderona na „trzy dni” i Słowackiego na „trzy części”. Mam dla nich jedną odpowiedź: idźcie i zobaczcie! Właśnie przed dziesięć dniami oglądałem „Księ-cia Niezłomnego”, również z O-sterwą, w teatrze lwowskim pod dyrekcją Trzczińskiego, insceni-zowanego, jako nieprzerwana ca-łość. Mam więc dostateczny ma-teriał do porównań.

Jedność miejsca w koncepcji lwowskiej umożliwiła przedewsz-ytkiem stworzenie monumentalnej dekoracji, która podnosiła nastrój i dawała pełne wrażenie potęgi tragizmu.

Brak przerw między obrazami skondensował arcydzieło Słowac-kiego, przyspieszył tętno akcji i rosnące, jak lawina, bezsilność, wstrząsającą tem więcej iż boskie-mającej źródło.

A przytem tylko taka insceni-zacja oddała w całej pełni dosko-nałość tego arcydzieła, ciosanego parą mistrzowskich dźwięków z jednej bryły najszlachetniejszego krusz-cu.

Szkoda, że teatr miejski w Ło-dzi powrócił do konserwatywnej koncepcji inscenizacyjnej, rozbi-ając „Księcia Niezłomnego” na dziesięć fragmentów. Można by to

usprawiedliwić w jednym wypad-ku, gdyby Łódź posiadała wielką obrotową scenę i mogła się zdo-być na najwyższy przepych deko-racyjny. W warunkach, w których nasz teatr pracować musi, trzeba było dać jeden monumentalny akt, zamiast dziesięciu dość ładnych, ale nie wykraczających naogół po-za przeciętność i skrót dekoracyj-ny epizodów.

\*\*\*

Wszystko, co dzieje się w „Księ-ciu Niezłomnym”, jest jeno tłem dla tragedji infantu. Jego los cią-ży nad całością i nad każdym sło-wem które mieni się tęczą na scenie. Nie trzeba chyba podkre-ślać, że Osterwa zwycięsko dźwi-ga ciężar tej potężnej roli. Jest osiłą akcją, widzi go się nawet wtedy, gdy jest nieobecny, słyszy się głos jego już po śmierci, a ze-włok bohatera, sztandarem pokry-ty, postokroć silniej przemawia, niż tyrały tych, którzy go wiel-bią i opłakują. Gdy potęga wiary i wielkiej misji pcha go do ataku, gdy tryumf świętej sprawy ogła-sza, w chwili walki o honor ryce-rza i posłannika Bożego, gdy łach-man ludzki o duszy tytana korzy się przed barbarzyńcą, rozkosz znajdując w swem poniżeniu, gdy ducha niezmożonego w daleką po-dróż wysyła — w każdej chwili jest cudownie szarmonizowany i przekonujący szczerzy. Wielkie dzieło wielkiego artysty!

Chociażby dlatego, że talent Osterwy tak wszechwładnie panu-ie, na trzeci plan odsuwając pozostających wykonawców, należało zachować inscenizację jednoakto-wą. Taki nieprzyzwany strumień

akcji orzeźwia i porywa, podczaś gdy w naszej łódzkiej inscenizacji obrazy bez Osterwy właśnie nu-żyły. Takie arcydzieło w takiej interpretacji jest błyskawicą, roz-dzierającą mroki nudy i rozwle-kłości i jał: błyskawica rzucone bęc miaz w grozę i zachwytem przejęty tłum zwykłych zjadaczy chleba.

\*\*\*

W obsadzie „Księcia Niezłom-nego”, poza rolą tytułową, znale-źliśmy starych i nowych znajo-myh. Trudno jest wybić się, gra-jąc z Osterwą. W takich wypad-kach wystarcza, gdy mu się stwa-rza odpowiednie, nierazące tło. A jednak p. Grywińska, szczególnie w dalszych obrazach, była czemś więcej, niż tłem. To już wiele, bardzo wiele. Z nowych artystów pięknie zaprezentowali się pp. Lisowski (znakomite warunki i dobry głos) i Winawer. Niezły był p. Brodniewicz, Pan Kwiatkow-ski za mało miał ciepła, miękko-ści i zbyt rubasznie podkreślał swój arabski temperament. Slabo zaprezentował się p. Janowski. Jego król Fezu nie miał zupełnie siły przekonującej, a poszcze-gólne kwestje, acz głośno i ze zło-ścią recytowane, były błędne i drewniane. P. Lubieńska starała się przezwyciężyć treme, niezaw-sze z powodzeniem.

Kostjmy bardzo piękne i do-strojne do dzieła. Reżyserja pomy-słowa i estetyczna. Całość wskazywała, że dyrekcja ma jaknajlepsze chęci, a artyści — wiele zapału do pracy i kultu dla Słowackiego.

G. Wassercug.



# XII międzynarodowy turniej tenisowy

Goście zagraniczni już przybyli. — Wczorajsze niespodzianki. — p. J. Stolarow zasłużył na tytuł mistrza Polski

Drugi dzień turnieju tenisowego obfitował już w ciekawe gry i przyniósł nawet niektóre niespodzianki.

W grze pojedynczej panów zgodnie z naszymi przewidywaniami, Maks Stolarow doszedł łatwo do półfinału, bijąc p. Haake z Lipska 9:7 6:1. W drugiej ćwiartce gra dopiero rozwija się, przyciemniając się. Gottlieb i Bauer rozpoczęli już wczoraj swe pierwsze gry. P. Gottlieb mało zmienił swą grę od roku ubiegłego, cechuje go ta sama pewność i kolosalna rytmika. Natomiast gra p. Bauera była słabsza od tej, do której przywykliśmy u niego. Być może, że zawiniło tu zmęczenie z podróży, o czym przekonamy się jutro. P. Gottlieb gra dziś z p. Lunnem, poczem trafia na p. Bauera. Gra będzie w każdym razie bardzo ciekawa. W trzeciej ćwiartce odbyło się wczoraj zapowiedziane spotkanie J. Stolarow — Czetwertyński. Gra była bardzo ciekawa, prowadzona przez cały czas w żywym tempie. Mistrz Polski p. Stolarow dowiódł, że na tytuł ten w zupełności zasługuje. Główną nad swym przeciwnikiem przez cały czas pewnością gry, stylem, a w pierwszym rzędzie taktyką, to też zwyciężył łatwo 6:3, 6:3. Przed wejściem do półfinału musi rozegrać jeszcze mecz ze zwycięzcą spotkania dr. Foerster — Marszewski. W ostatniej ćwiartce sytuacja nie jest narazie wyjaśniona.

W grze pojedynczej pań do półfinału weszła narazie mistrzyni Polski p. Wiera Richterówna, która nie ma zresztą, jak zwykle godnej siebie przeciwniczki na korcie.

W grze podwójnej panów sytuacja nie jest jeszcze o tyle wyjaśniona, że nie wszystkie pary są narazie skompletowane. Nie wiadomo naprzykład jeszcze z kim grać będzie p. Gottlieb, wobec nieobecności p. Soyki. Do półfinału weszli dotychczas bracia Stolarow w ostatniej ćwiartce. Najbardziej ciekawy przebieg miało wczorajsze spotkanie pary Steinert — Bauer z parą dr. Foerster — Tarnowski. Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że zwycięstwo przypadnie w udziale rutynowanej parze Steinert — Bauer. Tak też wyglądał początek gry. P. Steinert z towarzyszem szybko prowadzi 4:0, przyciemniając ich robia wrażenie zrezygnowanych. W tym momencie jednak gra zmienia się. P. Tarnowski i Foerster biorą jedną grę, jedną od dają i przy stanie 5:1 rozpoczynają wprost przepiękną grę. Szczególnie da się to powiedzieć o p. Tarnowski, który dokazywał wprost cudów przy siatce, zbierając gorące oklaski zachwyconej publiczności. W drugim secie pp. Steinert i Bauer idą energicznie do ataku, a przeciwnicy ich widocznie słabną, choć walczą zawiście o każdą piłkę. Set bierze p. Steinert z towarzyszem 6:3. Trzeci set, najbardziej interesujący, choć rozegrany już o zmro-

ku, miał przebieg podobny do pierwszego. Znowu p. Steinert i Bauer prowadzą do stanu 5:3, poczem przeciwnicy ich walcząc o każdy punkt, uzyskują wyrównanie, znowu po 1 grze dla każdej strony i wreszcie pp. Foerster — Tarnowski wygrywają set i mecz 8:6. Należy zaznaczyć, że chociaż dr. Foerster grał bardzo poprawnie i pewnie, to jednak głównie przyczynił się do tego niespodziewanego sukcesu p. Tarnowski, który miał wprawdzie swe słabe chwile, szczególnie przy serwisie, kiedy niejednokrotnie dawał obie piłki zle, ale jego gra przy siatce, szybka orientacja i świetny start do piłki czynią zeń bodaj najlepszego deublistę w Polsce. Zwycięska ta para spotka się w półfinale z braćmi Stolarow. Trudno przewidzieć, kto wyjdzie z tej walki zwy-

cięsko, gdyż spotkają się dwie siły młodości, ambicji i umiejętności. W każdym razie gra będzie bardzo ciekawa, a zwycięstwo niełatwe.

W innych konkurencjach gra posuwa się powoli naprzód. Bardzo miłą niespodzianką sprawił wczoraj młody tenisista stołeczny, członek „Warszawianki”, p. Goldstein, bijąc z wyrównaniem — 30, — 15 p. Bauera z Gdańska. P. Goldstein jest mistrzem Polski ping-ponga i gra w tenisa stołkowo niedawno, ale może pochwalić się doskonałymi walarami. Jest on nadzwyczaj szybko, gra przeważnie tempami ostro ściętemi i wykazuje dobrą orientację taktyczną. Przy starannym treningu powinien dojść do doskonałych rezultatów

Kr.

## Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N.

Komunikat kolegium sędziów z dnia 15. 9. 1927 r

1. Obsadzono zawody: dn. 18.9 rb. godz. 11. boisko ul. Wodna: Samson—Jedność p. Szer. boisko Ł.K.S.: ŁKS. II—Sokół Zgierz p. Izrael. boisko ŁKS. przedmecz p. Binke godz. 15. boisko zgierskiego tow.: Konstantynów—Zgierz p. Busiakiewicz godz. 16.15.
2. Wzywa się p. p. członków, mających obliczenie ze skarbni-kiem, o bezwzględne przybycie na przyszły czwartek.
3. Wzywa się p. Otto o przybycie na najbliższe posiedzenie.

## Pomnik pioniera lotów arktycznych

będzie odsłonięty w 30 rocznicę ekspedycji S. A. Andre'ego

W 30 rocznicę pierwszego lotu polarnego zostaje w b. r. wystawiony w Grenna w Smalandji pomnik S. A. Andreemu, szwedzkiemu inżynierowi, który w r. 1897-ym po raz pierwszy wyruszył sterowym balonem do bieguna północnego.

Andrée urodził się w r. 1854. Już jako chłopiec interesował się zagadnieniami technicznymi, obrał też sobie zawód inżyniera. Wymigrowawszy do Ameryki, rozpoczął tu karierę zrazu, jako zamiatacz ulicy. W Ameryce zainteresował się lotnictwem. Po powrocie do Szwecji udało mu się skonstruować balon sterowy, którym przeleciał kilkakrotnie ponad Bałtykiem. Następnie dwukrotnie próbował przelecieć ze Spitzbergen przez Arkty, musiał jednak powrócić wskutek nieprzychylnych wiatrów. Wreszcie w r. 1897-ym przystąpił do wykonania dawnego swego zamiaru lotu do bieguna północnego, w czym towarzyszyli mu Strindberg, krewny słynnego szwedzkiego dramaturga i Freankel, cywilny inżynier. Jak daleko w kierunku bieguna dolecieli nie da się sprawdzić ze skąpych wiadomości, zrzu-

canych z balonu, a znalezionych po latach u wybrzeży syberyjskich. O Andrée, Strindbergu i Fraenku słuch wszelki zaginął, nie odszukano też nigdy balonu.

Próba wykonana przez Andrée'go nie została powtórzona, aż do czasów aeroplanów i zeppelinów.

Tytuł:

„Kochaj mnie, a świat będzie moim...”

grają:

Mary Philbin, Betty Compson, Norman Kerry

reżyserował:

E. A. Dupout

Kino:

„Luna“ (wkrótce)

Nie więcej nie powiemy!

## Echa pożaru w fabryce Liebermana

Administracja posesji przy ul. Wierzbowej 12 pociągnięta zostanie do odpowiedzialności

Według danych, których dostarczyły dochodzenia w sprawie pożaru w fabryce Liebermana przy ul. Wierzbowej, w czasie którego, jak wiadomo, spalił się robotnik, pożar ten wybuchł skutkiem nieprze- strzegania najelementarniejszych ostrożności przez zarząd wspomnianej fabryki.

Szopa z bawełną, w której powstał pożar, nie była zamknięta nawet w nocy, tak że robotnicy mieli do niej dostęp, co stwarzało stałe niebezpieczeństwo pożaru przez możliwości zapalenia się tawto palnej bawełny od iskry z papierosa.

W ten sposób też najprawdopodobnie wybuchł pożar. Tuż obok szopy z bawełną, zupełnie niezabezpieczone stały beczki ze smarami a tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i ofiarnej pracy straży pożarnej nie doszło do eksplozji tych beczek, co pociągnęłoby za sobą rozszerzenie się pożaru.

Administracja fabryki zostanie pociągnięta do odpowiedzialności za nieprze- strzeganie przepisów przeciwpożarnych a ponadto w związku z tym wypadkiem, władze bezpieczeństwa zwrócą baczną uwagę na stan rzeczy pod tym względem w innych fabrykach.

## Eksplozja balonów z eterem



Warszawska straż ogniowa walczy z pożarem w składzie aptecznym Cytryna.

## Akcja oczyszczenia miasta zatacza coraz szersze kręgi

W bieżącym tygodniu komenda policji państwowej na m. Łódź wydała cały szereg zarządzeń sanitarnych odnośnie do posesji prywatnych. Między innymi wydano zarządzenie, aby ogólne ubikacje na podwórkach były zamykane na klucz, który przechowywany być musi u dozorczy. Dozorca na żądanie kogokolwiek bądź musi ogólną ubikację otworzyć, nie żądając wzajemian żadnego wynagrodzenia.

Śmietniki, znajdujące się w podwórkach, muszą być opatrzone przykrywkami lub drzwiczkami, które muszą również być zamknięte.

Niedopuszczalnym jest, aby miesca wokoło ogólnych ubikacji, lub śmietników były zanieczyszczone. Klatki schodowe zamiatane być muszą każdego dnia, myte zaś

## Świeży chleb otrzymało śródmieście dopiero w południe

Wobec likwidacji strejku piekarzy podjęta została w nocy praca we wszystkich piekarniach, gdzie przystąpiono do normalnego wypieku chleba i bułek. Świeże pieczywo otrzymała ludność jednak nie rano, lecz dopiero w południe z uwagi na konieczność przeprowadzenia pewnych przygotowań technicznych w piekarniach. Nieco wcześniej zaopatryła się w chleb świeży ludność na

kresach miasta, najpóźniej zaś świeże pieczywo otrzymało śródmieście.

Jednocześnie w dniu wczorajszym piekarze przesłali do urzędu wojewódzkiego obszernie uformułowaną prośbę w sprawie zwołania komisji dla ustalenia cen pieczywa, które nie mogą być, według opinii piekarzy, utrzymane na dotychczasowym poziomie. (e)

**Zgon majora Nusbauma**  
WARSZAWA, 15 (Pat) W  
Warszawie zmarł ś. p. Jan Nusbaum, major wojsk polsk, członek organizacji „Strzelec”, znany komitą szermierz i wszechstronny sportowiec.

### Przezorny obywatel

Ewentualność taką przejmowała widocznie szaloną obawą sir Jamesa Motha, bogatego obywatela Birminghamu, skoro pragnął on zabezpieczyć się przed nią w niezwykły rzeczywiste sposób. W tym stamencie znajduje się specjalny paragraf, tej kwestji poświęcony, a regulujący ją więcej, niż radykalnie. Sir Moth zażądał, by po śmierci: 1) dwóch doktorów przysiężono mu silną dawkę cjanu potasu, 2) odcięto mu, w obecności świadków, głowę, 3) zwłoki jego wraz z głową zaszyto w worek i rzucono następnie do morza. W tych warunkach o pogrzebaniu żywcem nie może już chyba być mowy!!



## Sposób zdobycia klienteli

### Sprzedaż rabatowa rozwija się w Niemczech Niemiecki związek handlu włókienniczego przeciwny tego rodzaju metodom w handlu

Ostra walka konkurencyjna w handlu detalicznym w czasach wojennych zmusza kupców detalistów do stosowania różnych sposobów zdobywania sobie klienteli. W Ameryce i w Niemczech część kupiectwa, o czym pisaliśmy w swoim czasie, wprowadziła sprzedaż na raty w dość szerokim zakresie przy organizacji odpowiednich instytucji finansowych, które zajmują się realizacją finansową tej sprzedaży na raty.

Obecnie w niektórych działach handlu detalicznego w Niemczech powstały dążenia do wprowadzenia kwitów rabatowych przy zakupie, które były przed wojną w tym kraju dosyć rozpowszechnione. Inicjatywę do tego dało stowarzyszenie przedwojenne „Verband der Handelschutz und Rabattsparvereine Deutschland”, które przed wojną odgrywało dość dużą rolę w handlu niemieckim jako częściowa reprezentacja kupieckiego i rzemieślniczego stanu średniego.

Przed wojną te stowarzyszenia liczyły około 100 tysięcy członków. W czasie wojny z powodu stałego braku towarów i w czasie inflacji sprzedaż rabatowa nie miała zupełnie racji bytu, i z tego powodu stowarzyszenie to straciło poważną ilość swoich członków i zmniejszyło ogromnie znaczenie powyższej organizacji.

Po ustabilizowaniu się stosunków finansowych i monetarnych w Niemczech rzeczono stowarzyszenia usiłują znowu rozszerzyć swą działalność, lecz zmienione warunki gospodarcze utrudniają temuż zajęcie takiej pozycji, jaką miało przed wojną.

Obecnie związek ten nie ogranicza swej działalności w sprawie organizacji sprzedaży rabatowej, lecz stara się o obronę gospodarczych interesów swoich członków i bierze udział w zagadnieniach bieżących gospodarczej polityki, czyli wchodzi w zakres działalności silnych związków kupieckich.

Propaganda energiczna związków rabatowych osiągnęła już jednak pewne rezultaty, gdyż podług zestawienia tego stowarzyszenia w 25 miastach zorganizowano na nowo związki rabatowe (Rabattsparvereine). Wysokość udzielonych rabatów wahają się w granicach od 2 do 6 proc. najczęściej udziela się 4 do 5 proc.

Powody wprowadzenia sprzedaży rabatowej w Niemczech są dwa: pierwszy jest rozwój spółdzielni spożywczych i ich konkurencja w stosunku do handlu detalicznego. Otóż dalsze prosperujące spółdzielnie po zamknięciu bilansu handlowego udzielają swym członkom dywidendę od zakupionych towarów w ciągu roku z otrzymanych

zysków. Sprzedaż rabatowa kupiectwa prywatnego ma na celu wyrównać te dobrodziejstwa spółdzielni spożywczych. Powtórę sprzedaż rabatowa w niektórych działach handlu detalicznego wywołana została przez zaprowadzenie przez licznych kupców detalicznych sprzedaży na raty. Ma to na celu wyrównanie szans kupieckich i utrzymanie swojej klienteli dotychczasowej.

Ten przywrócony z czasów przedwojennych system sprzedaży i zjednywania sobie klienteli wywołał w Niemczech dosyć silne prądy opozycyjne w szeregach kupiectwa, które uważa ten sposób za przeżyty i nie na czasie.

Zwłaszcza poddany jest ostrej krytyce system udzielania specjalnych rabatów tylko określonym kołom swojej klienteli, a więc członkom różnych stowarzyszeń politycznych, sportowych, urzędniczych i t. p. W tem różniczkowaniu swej klienteli, które rzeczowo

w żaden sposób nie może być usprawiedliwione może leżeć pewne niebezpieczeństwo dla kupiectwa, którego reszta klienteli zupełnie słusznie będzie się uważać za pokrzywdzoną i sądzić, że te rabaty są częściowo udzielane z ich pieniędzy.

Dzisiaj większość zorganizowanego kupiectwa niemieckiego w postaci swoich licznych związków wyraża się przeciwko wprowadzeniu sprzedaży rabatowej. Między innymi zajęły zdecydowane odmowne stanowisko ogólnie - niemiecki związek włókienniczego handlu detalicznego. To jednak nie przesądza z góry tej sprawy, gdyż o ile praktyka wykaże, że wprowadzenie sprzedaży rabatowej dobrze się opłaca poszczególnym kupcom i zabezpiecza im lepiej ich klientelę, to niezależnie od stanowiska zarządów związków, sposób ten będzie znajdował coraz liczniejszych naśladowców.

D. G.

## Waloryzacja weksli przedwojennych Procesy firm niemieckich przeciwko firmom łódzkim

Niemiecka spółka w Berlinie F. O. Gaulke et Co wystąpiła przeciwko firmie łódzkiej Bracia Busse domagając się zapłacenia 3,075 zł. wraz z odsetkami i kosztami wekslu. Weksel ten wystawiony został 30 marca 1914 roku, płatny w sierpniu tegoż roku i akceptowany przez pozwaną firmę.

Opiewał on wówczas na 2564 marki niemieckie, co stanowiło wówczas równowartość 123 funtów szł., czyli obecnie zł. 3075.

Sprawa ta niezmiernie charakterystyczna dla łódzkiego stosunków pieniężnych po wojnie, znalazła się przed sądem okręgowym w Łodzi który zasądził tylko 10 proc. opierając się na odnośnym rozporządzeniu waloryzacyjnym.

Wówczas firma niemiecka zwróciła się do sądu apelacyjnego, który sprawę tę rozstrzygnął inaczej.

Poza sporem jest, że weksel opiewa na walutę obcą, jako wystawiony w markach niem. i płatny w Berlinie w Banku dla Handlu i Przemysłu, to też nie może być do niego stosowane rozporządzenie waloryzacyjne z 14 maja 24 r. Nie może być brana również pod uwagę okoliczność, iż obecna marka niemiecka nie odpowiada co do swej wartości przedwojennej marce, ponieważ przy zobowiązaniu w obcej walucie stro-

ny ponoszą ryzyko spadku lub wzrostu waluty.

Należy przeto zasądzić 2564 marki niem., gdyż marka nie przestała być w Niemczech środkiem płatniczym. Nie można zasądzić równowartości funtów ang., bo akceptant bierze na siebie obowiązek wypłacenia tylko jego waluty, tj. marek niem. Z tych względów sąd dopuścił zasądzenie zł. 3075 z różnicą kursu w dniu uiszczenia.

Na podstawie tego wyroku cały szereg firm niemieckich wystąpił do sądu okręgowego przeciwko firmom łódzkim z żądaniem z tytułu przedwojennych weksli.

Rozprawy te odbędą się w najbliższym czasie, a z uwagi na ich zasadnicze znaczenie wywołały w sferach przemysłowo-kupieckich Łodzi wielkie zainteresowanie.

## Spadek bezrobocia w Czechosłowacji

Pomyślna konjunktura w przemyśle czechosłowackim odbija się dodatnio na stanie zatrudnienia.

Według ostatniej statystyki urzędowej ministerstwa opieki społecznej, ilość bezrobotnych w miesiącu lipcu r. b. wynosiła już tylko 39.848 (w miesiącu czerwcu — 45.460).

## Jedwab drzewny

ma szerokie zastosowanie w Szwecji

Na otwartych w Karlstad w Szwecji targach demonstrowany jest nader ciekawy proces otrzymywania z drzewa sosnowego i jodeł naprzód białych arkuszy papieru, zmieniając się potem w wyniku odpowiedniej procedury w sztuczne jedwabne nitki, z których powstają pończochy, jumpery, wstążki etc.

Szwedzki przemysł sztucznego jedwabiu grupuje się w Kyrkebyn w Zakładach Billerud gdzie 125.000 metrów sześciennych zamienia się rocznie w cellulozę, a następnie w jedwab, którego 25.000 tonn eksportuje się corocznie do różnych fabryk jedwabiu na całym świecie. Wielką ilość wysyła się do szwedzkiej fabryki jedwabiu

Boraas, która daje rocznej produkcji 120.000 kg., pokrywając ćwierć zapotrzebowania szwedzkiego rynku.

Zakłady Billerud założone zostały w r. 1883 z kapitałem 60 tys. koron. Obecnie zakłady posiadają kapitał akcyjny 23.5 mil. koron i fundusz 12.7 mil. koron, jak również 141.493 ha lasów, dających rocznie 0.6 mil. metrów sześć. drzewa. Zakłady produkują rżnięte, papier, dostarczają siły elektrycznej 6.000 H. P. i posiadają własną flotę handlową. Towarzystwo ogłosiło właśnie zysk netto za ub. rok 3.32 milionów koron.

## Flota handlowa świata

przekracza znacznie tonaż przedwojenny

Pojemność światowego tonnażu handlowego wynosiła w tys. tonn w czerwcu 1914 roku—42.500, w czerwcu 1926 r. — 59.100, a w czerwcu b. r. — 60.100 ton rej. brutto, wzrosła więc w roku 1927 bardzo poważnie. Udział poszczególnych krajów w światowym tonnażu przedstawia się następująco w tysiącach tonn rej. brutto, biorąc pod uwagę parowce i statki motorowe powyżej 100 tonn po-

jemności brutto (pierwsza cyfra z czerwca 1914 r., druga z tego samego okresu 1926, trzecia z 1927 r.): Wielka Brytania 18.892 — 19.264 — 19.179, Stany Zjednoczone 2.027 — 11.392 — 11.171, Japonia 1.708 — 3.968 — 4.033, Włochy 1.430 — 3.150 — 3.396, Francja 1.922 — 3.324 — 3.362, Niemcy 5.135 — 3.062 — 3.320, Norwegia 1.957 — 2.807 — 2.803, Holandia 1.472 — 2.553 — 2.645.

—000—

## Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,91

CZeki

Holandia 358,47

Londyn 43,50 i pół

Nowy Jork 8,93

Paryż 35,09

Praga 26,51

Szwajcaria 172,52

Wiedeń 126,05

Włochy 48,70

AKCJE

Bank Dyskontowy 133,50

Bank Polski 139—138

Bank Handlowy 123

Siła i Światło 110

Cukier 5,10—4,90

Węgiel 93—94

Elektr. w Dąbrowie 73—73,25

Czersk 1,03

Wysoka 128—127—130

Nobel 48

Fitzner 6,50—6,25

Modrzejów 9—8,95

Parowozy 57—58,50—58

Rudzki 58

Zawiercie 35,75

Borkowski 3,35

Lilpop 29,50

Ostrowieckie 98—97

Starachowice 64,50—65—64,25

Zyrardów 17,50

Haberbusch 155

Notowania złotego:

W dniu 15 września 1927 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	45,50
Zurich	58,00
Berlin wypl.	48,775—47,175
na Warszawę	46,90—47,10
na Poznań	46,825—47,025
Gdańsk wypl.	57,67—57,81
na Warszawę	57,62—57,76
Wiedeń czeki	79,06—79,54
Praga	577—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 15 września 1927 r. Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57,67—57,81
Warszawę	57,65—57,76
Londyn	25,09,12

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 15 września (Pat) Notowania nie końcowe

Londyn	124,02
N. Jork	25,50
Włochy	158,70
Szwajcaria	492,—
Niemcy	607,25
Rumunia	15,80

PIAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 59	
6 proc. dolarowa 83,75—84	
Kolejowa 102,50	
Konwersyjna 5 proc. 62	
8 proc. listy B. G. Kr. i Roln. po 92,—	

W SALACH  
**Grand-Kina**  
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

# „MIRAZ“

Dziś wielka premiera!

Wystawiona będzie rewja pióra EDWARDA REJA

# „A Łodzianki już wróciły“

Wieczór homerycznego śmiechu!

Wieczór homerycznego śmiechu!

W PROGRAMIE:

## SWATKA

czyli Tragedja ludzi nieśmiałych  
bomba śmiechu!

## „W poczekalni u dentysty“

oryginalna scenka tragiczno-komiczna w wykonaniu p.p. Żarskiej i Reja.

Conf. R. Renard.

0000

## „Oto jest nasz zespół“

prolog w wykonaniu St. Matlińskiego i zespołu  
oraz występy solowe

Karska doskonała subretka. Ryszard Renard  
humorysta-autor, Ola Żarska, duet Melerwil,  
duet Zwirskich.

Pierwsze przedstawienie po cenach niższych.



POD PROTEKTORATEM MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

# WYSTAWA RUCHOMA

## Prób i Wzorów

### Przemysłu Krajowego w Parku „HELENÓW”

# Otwarcie jutro,

w sobotę, dn. 17 b. m. o godz. 5 po poł.  
**CODZIENNE KONCERT**  
**ORKIESTRY ST. NAMYSŁOWSKIEGO.**

## Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na urządzenie filtra biologicznego na posesji szkoły powszechnej przy ul. Podmiejskiej z własnych przedsiębiorcy materiałów i robocizną z wyjątkiem cegły, którą Magistrat będzie potrącać z rachunków, licząc po 70 złotych za tysiąc sztuk.

Oferty należy składać w Magistracie, pl. Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 52 do dnia 21 września 1927 roku do godziny 12-ej, gdzie przejrzeć można kosztorys, projekt i warunki przetargu.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru z pośród wniesionych ofert, względnie nie przyjęcia żadnej.

Łódź, dnia 15 września 1927 roku.

### Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych. Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-1 i od 6-8, pań 5-6.  
**Ewangelicka 2,**  
 róg Piotrkowskiej  
 tel. 29 45.

### Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w.  
**Piramowicza 11**  
 (dawn. Olszńska).  
 Tel. 48-95.

### Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG

Konstantynowska 9.  
 Tel. 49-66.  
 Chor. szereg, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.  
 Od 11-5.  
 W niedzielę 9-11

### Dr. med. I. BETTE

Choroby wewnętrzne i dzieci powrócił  
 Piotrkowska 6, tel. 44-95.  
 Przyjmuje od 8-11 i od 4-6 po poł.

### Dr. med. H. GUTSTADT AKUSZER-GINEKOLOG powrócił

Zachodnia 62 (Cegielniana 23)  
 Telefon 29-52  
 przyjmuje od 12-2 po poł. i od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Do wynajęcia duży, jasny, frontowy, dwuokienny,  
**elegancko umeblowany pokój**  
 świeżo odnowiony, — ewent. na biuro, — w centrum na Piotrkowskiej. Oferty pod „Solidny“ do administracji „Głosu Polskiego“.  
 6978-3

Salon Mód  
**Modes Nouvelles“**  
 Cegielniana 26 (I p. front)  
 Tel. 4-28.  
 Poleca najświeższe nowości paryskie  
 po cenach umiarkowanych.

Poszukuję pokoju  
 z pełnym utrzymaniem dla ucznia przy inteligentnej rodzinie. Pożądane w okolicach Narutowicza. Oferty proszę składać w p.d.m. niniejszego pisma pod „Opieka“.

Róża Heymanówna  
 pianistka  
 dyplome „licence de Professeur“  
 — Konserwatorium prof. Coböt —  
 w Paryżu udziela lekcji.  
**Przejazd 40, m. 10**  
 od g. 11-1 i od 2-4 pp. 7018-5

## Nowa serja wytwornych książek Biblioteki Groszowej

à zł. 1.45.

à zł. 1.45.

Są to książki niedrukowane dotąd w polskim języku, na pięknym papierze, w artystycznej dwubarwnej okładce, falcowane szesnastkami, szyte niemi.

### Wyszły z druku:

- 1) Współczesna literatura rosyjska — utwory najpopularniejszych sowieckich pisarzy, jak: Sejfulina, Iwanowa, Kawerina i innych
- 2) M. Gorkij — Chan i jego syn.
- 3) Janusz Meissner — Hangar Nr. 7 (pierwszy utwór polski z życia otników).

### Wkrótce ukaże się:

H. G. Wells — Syrena.

6179-3

Pledy, walizki neses. podróż. **Firma** Oryginalne Punktroltery

# „ZYGMUNT”

Piotrkowska 67 **Naprzeciw Grand-Hotelu** Piotrkowska 67

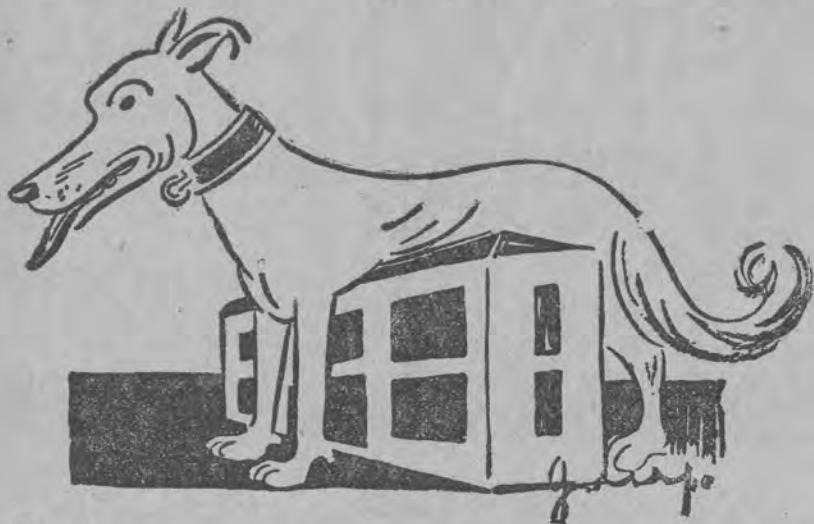
**Poleca:**  
 Palta gabardinowe nieprzemakalne i gumowe (dam. i męsk.)  
 Piasezce, prześcieradła i kostjmy kąpielowe  
 Stale na składzie bogaty wybór:

## TRYKOTAŻY

Pończoch Skarpetek Pullyerów  
 Rękawiczek Lasek  
 Parasoli

**Wykwintna bielizna męska oraz wszelka galanterja**

Sprzedaz na asygnaty „Szatniówki“ UWADZE P. T. Klienci polecamy nasz dział krawatów, mogący zaspokoic nawet najwybr. gusty. Sprzedaz na asygnaty Banku Polskiego



Rys. E. Grus

## POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy.

Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń Fuchsa w Łodzi, Piotrkowska 50, telefon 21-36.

## Automaty Zręczności

uznane przez władze dla kin, kawiarni i restauracji  
**wypożycza i sprzedaje**

Wypożyczalnia Automatów Zręcznościowych  
 Zachodnia 15, m. 3. TEL. 31-08.

**SKŁAD FUTER**  
 i Zakład Kuśnierski  
**J. SZWARCMAN**  
 Narufowicza 42 (sklep frontowy)  
 poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skóry pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

**Dr. E. Sonnenberg**  
 Choroby skórne i weneryczne  
**Zielona 8.**  
 Przyjmuje 12,30 do 1,50 od 4-6,30

### Powrócił r. med. **PRYBULSKI**

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.  
 Przyjmuje od 9-2 i od 4-8.  
 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.  
**Zawadzka № 1,**  
 tel. 25-38.

### Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,-; zagranicę — zł. 7,20.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
 Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają nastownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 4865-56

Leçons de Français par Française, Przejazd 6, m. 8. 6962-3

**MANICURYSTKA**  
 z Cegielnianej № 19, front, parter powróciła. 6977-4

### Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Tylko 4 dni!

## Wiedeń

### miaso moich marzeń!

W rolach głównych

**HARRY LIEDTKE,**  
**Mary Kid i Liliana Harvey.**

Nad program:  
**Pobyt p. Prezydenta**  
**Ign. Mościckiego w Łodzi.**

ANONSI! Następny program:  
**Hrabianka na Rivierze**

Początek seansów:  
 o godz. 5,30, 7,30 i 9,30.

\*\*\*\*\*△\*\*\*\*\*

### Dr. med. S. Liniecki

powrócił  
 choroby wewnętrzne.  
**Piotrkowska 93**  
 godz. 4-5  
 № Telef. 27-16.

### Dr. Rabinowicz

**Zielona № 3**  
 telefon 11-51  
 Spec. chor. gardła nosa i uszu  
 przyjmuje od 11-wo 12 i od 5 do 7  
 P niedziele od 12 do 1.

**UCZEN**  
 lub uczenica potrzebny do apteki w Łodzi. Oferty pod „Apteka“ składać w administracji „Głosu“.  
 7005-1

**STENOGRAFJI**  
 biurowej, paramentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Ządajcie prospektów.  
 7025-15

**ZGUBIONO**  
 paszport niemiecki wyd. przez władze okupacyjne w Łodzi, oraz legitymację zapomogową № 8561 na nazwisko Błońska Rozalja, Piaseczna 21. 7008-1

**POTRZEBNA**  
 francuzka do dwóch dziewczynek na kilka godzin dziennie. Piotrkowska 85, III p. m. 6, od 10-11 i od 5-5 pp.  
 7005-2

**NAUCZYCIELKA**  
 poszukuje pokoju bez mebli w śródmieściu. Oferty sub. „Nauczycielka“  
 7001-1

**OKAZYJNIE**  
 sprzedam walce do landrynek na dobrym stanie, Piotrkowska 115, m. 18  
 7004-1

**KURS**  
 ręcznych dywanów perskich i kilimów.  
 10 zł. Karola 20, m. 5. 7016-1

**OSOBA**  
 z dzieckiem poszukuje pokoju skromnego w okolicy Ogrodowej, Wiadość: Gdańska 12, P. Piłarski.  
 7007-2

**POSZUKUJE**  
 osoby lub pielęgniarki do 11-to miesięcznego dziecka. Silberberg, Nawrot № 7 między 5-5.  
 7015-1

**DYWANY**  
 perskie Smyrneńskie maszynowe reperuje. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92.  
 7017-4

**CHŁOPIEC**  
 potrzebny do terminu. Orla 25, Stolarnia.  
 6935-2

**NAUCZYCIELKA**  
 (absolwentka Instyt. Pedagog. Specjalnej w Warszawie) udziela lekcji dzieciom niedorozwiniętym. Adres w administracji niniejszego pisma.  
 7002-5

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 70 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zastraszonych o 100 procent drożej